



DUCH ŚWIĘTY

JEGO ISTOTA I DZIAŁANIE

Obecność Ducha Świętego na ziemi jest jedną z najbardziej charakterystycznych i znaczących cech chrześcijaństwa. Dlatego ważne jest, aby mieć klarowne wyobrażenie o istocie i osobie Ducha Bożego.

Już wierzący w Starym Testamencie wiedzieli o istnieniu Ducha Bożego i znali Go jako moc, dzięki której byli w stanie wykonywać szczególne zadania, powierzone im przez Boga. Niemniej jednak objawienie Ducha Świętego w Nowym Testamencie sięga głębiej. Duch Boży zostaje przedstawiony jako osoba-Bóg, która po dokonanych dziele odkupienia, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa zstąpiła na ziemię i mieszka w wierzących. Jego działalność ma na celu uwielbienie Pana Jezusa.

Oparte na klarownej nauce biblijnej wnikliwe rozważenie tego tematu jest absolutnie niezbędne dla każdego chrześcijanina, aby w praktyce – w życiu osobistym, jak i zbiorowym – mógł orientować się według wypowiedzi Pisma Świętego.



ISBN 978-83-954583-2-3



9 788395 458323

Ernst - August Bremicker



Ernst - August Bremicker

DUCH ŚWIĘTY - JEGO ISTOTA I DZIAŁANIE

DUCH ŚWIĘTY

JEGO ISTOTA I DZIAŁANIE



Ernst - August Bremicker

**Duch Święty –
Jego istota
i działanie**

Autor:

Ernst - August Bremicker

Tytuł:

Duch Święty – Jego istota i działanie

Wydawca:

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

ul. Bukowina 55

43-180 Orzesze

email: kontakt@rlch.pl

www.rlch.pl

Wydawca oryginału:

CSV Christliche Schriftenverbreitung

Postfach 10 01 53, 42490 Huckeswagen

Tytuł oryginału:

Der Heilige Geist sein Wesen und Wirken

Tłumaczyła:

Maranatha Iwańska

Korekta językowa:

Wiesława Barcicka

Skład, projekt okładki, druk i oprawa:

Wydawnictwo Arka, www.arkadruk.pl

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Warszawskiej, Brytyjskie
i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975

Rok wydania 2020

Pierwsze wydanie polskie

ISBN 978-83-954583-2-3

Spis treści

ROZDZIAŁ 1	
Duch Święty – osoba i Bóg	5
ROZDZIAŁ 2	
Zstąpienie Ducha Świętego na ziemię	13
ROZDZIAŁ 3	
Zamieszkanie Ducha Świętego w pojedynczym człowieku	21
ROZDZIAŁ 4	
Nowe życie – woda żywa	29
ROZDZIAŁ 5	
Błogosławieństwa, które posiadamy przez Ducha Świętego	37
ROZDZIAŁ 6	
Służba Ducha Świętego w wierzącym	46
ROZDZIAŁ 7	
„Bądźcie pełni Ducha”	55
ROZDZIAŁ 8	
Zakłócanie działania Ducha Świętego	65

ROZDZIAŁ 9

Duch Święty mieszka w Zgromadzeniu (Kościele)

Bożym 74

ROZDZIAŁ 10

Duch Święty działa w Zgromadzeniu (Kościele)

Bożym 89

ROZDZIAŁ 11

Duch Święty w życiu Pana Jezusa 98

Rozdział 1

Duch Święty – osoba i Bóg

Obecność Ducha Świętego na ziemi jest jedną z najbardziej charakterystycznych i znaczących cech chrześcijaństwa. Dlatego ważne jest, aby mieć klarowne wyobrażenie o istocie i osobie Ducha Bożego. Niestety wielu chrześcijan w swoim myśleniu o tej kwestii oddaliło się znacznie od biblijnego nauczania. Tym bardziej leży mi na sercu, żeby przedstawić zarys myśli Bożych na ten temat.

Duch Święty w Starym Testamencie

Z Duchem Świętym możemy spotkać się już w wielu miejscach Starego Testamentu. Pierwsza wzmianka występuje w relacji o stworzeniu. W 1. Księdze Mojżeszowej (1,2) czytamy:

*A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią,
a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód.*

Gdy po popełnieniu pierwszego grzechu człowiek uległ smutnej deprawacji, Bóg musiał powiedzieć:

*Nie będzie się wadził duch (wł. Duch) mój z człowiekiem na wieki
(BG, 1. Mojż. 6,3).*

W dalszym przebiegu historii ludzkości raz po raz spotykamy się z Duchem Bożym. W Starym Testamencie określany jest zwykle jako wpływ lub moc, która na określony czas wypełniała pewnych ludzi, uzdalniając ich do wykonania szczególnych zadań. Do mężów, na których, w pewnych sytuacjach, zstąpił Duch Boży, należą: Otniel, Gedeon, Samson (Sędz. 3,10; 6,34; 14,6), Dawid (1. Sam. 16,13), Azariasz (2. Kron. 15,1), Ezechiel (Ez. 11,5) i inni. Duch inspirował również starotestamentowych mężów do napisania Słowa Bożego (2. Piotra 1,21). Dla przykładu, Dawid był zupełnie świadom tego, że przez niego przemawiał Duch Święty (2. Sam. 23,2). Czasami Duch postugiwał się również niewierzącymi ludźmi do wykonania określonych zadań. Przykładem tego są Bileam i Saul (4. Mojż. 24,2; 1. Sam. 10,10; 19,23).

Gdy połączymy ze sobą wszystkie te wskazówki, przekonamy się, że wierzący ze Starego Testamentu wiedzieli o istnieniu Ducha Świętego i znali Go jako moc, z pomocą której byli w stanie dokonywać zadziwiających czynów. W przeciwieństwie do Nowego Testamentu, w Starym – działanie Ducha było ograniczone czasem. Na ściśle określony czas zstępował na poszczególnych ludzi i działał w nich oraz przez nich. Tylko w ten sposób możemy zrozumieć np. prośbę Dawida: *Nie odbieraj mi swego Ducha świętego!* (Ps. 51,13). Możemy zatem powiedzieć, że Duch działał co prawda na ziemi, ale nie mieszkał tu. To mogło stać się rzeczywistością dopiero po tym, gdy Pan Jezus dokonał dzieła prześlania i powrócił do nieba. Co więcej, mężowie Starego Testamentu nie wiedzieli, że Duch Święty jest Bogiem i osobą. Posiadając światło Nowego Testamentu, jesteśmy w stanie dostrzec już w Starym Testamencie wskazówki odnoszące się do Jego boskości, niemniej jednak prawda ta nie została wtedy jeszcze objawiona. O tym wyraźnie mówi dopiero Nowy Testament.

Duch Święty w Nowym Testamencie

Nowy Testament potwierdza wszystko to, co Stary mówi o osobie Ducha Świętego. W Dziejach Apostolskich (1,8) Pan Jezus mówi o Duchu Świętym, który miał przyjść na ziemię:

...ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami.

Oddziaływanie Bożej mocy w świadectwie uczniów dostrzegamy w zadziwiający sposób w całych Dziejach Apostolskich. Ta księga Biblii przedstawia nam, jak żadna inna, moc Ducha Bożego działającego w ludziach. Ta sama moc może być i nam dana do dyspozycji, ponieważ i my potrzebujemy siły do składania świadectwa. Jeżeli dzisiaj słusznie skarżymy się na jej brak, to z całą pewnością winą nie leży po stronie Ducha Świętego (który się nie zmienia), lecz po naszej.

Objawienie Ducha Świętego w Nowym Testamencie wychodzi jednak daleko poza ramy Starego Testamentu. Niestety wiele dzieci Bożych zadowala się wiedzą o tym, że jest On mocą. Przekonanie to samo w sobie nie jest błędne – nie ulega wątpliwości, że nasze wyobrażenie o Jego mocy jest bardzo nikłe. Jednak nie zmienia to faktu, że jest On czymś o wiele więcej. W Nowym Testamencie został nam przedstawiony jako Boża osoba.

Duch – Boża Osoba

Starotestamentowi wierzący znali swojego Boga jako jedyne. Dopiero w Nowym Testamencie poznajemy Go jako trójjedynego tj. jako Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego. Mamy do czynienia z jednym Bogiem, a jednak Pismo przedstawia nam tego jednego Boga w trzech Osobach, które pozostają w całkowitej harmonii ze sobą. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć ani wytłumaczyć tej prawdy.

Możemy przyjąć ją wiarą, ponieważ przewyższa nasz ludzki rozum i zdolność pojmowania.

Wiele fragmentów Słowa Bożego potwierdza, że Duch Święty jest Bożą Osobą, stojącą na równi z Ojcem i Synem. Najklarowniejsze, niepodważalne cytaty potwierdzające tę prawdę znajdujemy w 5. rozdziale Dziejów Apostolskich, gdzie Piotr zarzuca Ananiaszowi, że okłamał Ducha Świętego, a tym samym Boga (por. wyrażenia w 3. i 4. wersecie). Mocy nie da się okłamać, można okłamać osobę. Nowy Testament uczy nas, że Duch Święty:

- myśli i osądza (Rzym. 8,26-27);
- bada i objawia (1. Kor. 2,10);
- uczy i przypomina (Jana 14,26);
- świadczy (Jana 15,26);
- przekonuje (Jana 16,8);
- posiada wolę (1. Kor. 12,11);
- może mówić (Dz. Ap. 13,2);
- mieszka (Rzym. 8,11; 1. Kor. 3,16);
- prowadzi (Rzym. 8,14);
- służy (2. Kor. 3,8);
- może zostać zasmucony (Efez. 4,30);
- może zostać znieważony (Hebr. 10,29);
- może zostać zgaszony (1. Tes. 5,19).

Większość tych cech można odnieść wyłącznie do osoby. Stwierdzenie, że Duch Święty jest *tylko* siłą wywierającą wpływ na życie chrześcijanina, jest zatem jednoznacznie fałszywe. W ten sposób obrazamy samego Boga, gdyż Duch jest Bogiem.

Może ktoś zaoponuje, że Duch nie może być Bożą Osobą, skoro nie ma ciała. Ale pomyślmy: czy Bóg Ojciec posiada ciało? Ojciec

objawił się w Synu, bo kto widział Syna, widział i Ojca (Jana 14,9), ale sam nie ma ciała. Mimo to żaden zrodzony na nowo chrześcijanin nie będzie wątpił, że Ojciec jest Bożą Osobą. A czy Syn przed swoim przyjściem na świat nie był Bożą Osobą? Oczywiście, że był.

Musimy porzucić myśl, że osoba powinna być obdarzona materialnym ciałem. Wyobrażenie takie dotyczy ludzi, ponieważ w naszym przypadku osobowość jest nierozzerwalnie powiązana z ciałem (w czasie naszej egzystencji na ziemi). W przypadku Boga tak nie jest. „Osoba to żywa istota, która jest świadoma swego istnienia, myśli, posiada wolę i podejmuje działania” (R. Brockhaus). Definicja ta obejmuje również Boga, a tym samym i Ducha Świętego.

Pełna jedność w Bóstwie

Już wcześniej zauważyliśmy, że w Bóstwie istnieje całkowita jedność. Chociaż Bóg jest jeden, znamy trzy Osoby, które potrafimy rozróżnić. Powinniśmy pozbyć się podświadomego przekonania o porządku hierarchicznym pośród Osób Bóstwa. Gdy mówimy, że Duch jest trzecią Osobą Bóstwa, to nie oznacza w żadnym wypadku rangi, jaką zajmuje, lecz zwykłe rozróżnienie od Ojca i Syna.

Uważny czytelnik Biblii znajdzie liczne potwierdzenia prawdy o pełnej jedności w Bóstwie w wielu fragmentach Pisma Świętego. To pokazuje nam po raz kolejny, że również Duch Święty jest Bogiem. W Bóstwie istnieje zupełna harmonia – zarówno co do istoty, jak i w działaniu.

1. Harmonia w naturze

O Bogu czytamy w Nowym Testamencie, że jest światłością i miłością (1. Jana 1,5; 4,8). Światłość i miłość stanowią istotę Boga. Obie cechy znajdujemy w powiązaniu z każdą z trzech Osób Bożych.

a) miłość:

- Ojciec miłuje (Jana 16,27),
- Syn miłuje (Jana 15,9),
- W Liście do Rzymian (15, 30) czytamy o *miłości Ducha*. Nawet jeżeli nie jest powiedziane wyraźnie, że Duch miłuje, to jednak zostaje powiązany z miłością.

b) światłość (która wyraża się w świętości):

- Ojciec jest święty (Jana 17,11),
- Syn jest święty (Łuk. 1,35),
- Duch w wielu różnych fragmentach nazywany jest Duchem Świętym. Świętość jest Jego charakterystyczną cechą.

Światłość i miłość stanowią istotę Boga; zarówno u Ojca, jak i Syna i Ducha Świętego pozostają ze sobą w harmonii.

2. Harmonia w działaniu

Przyglądając się działaniu Boga, zauważymy zadziwiającą harmonię i zgodność pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Przyjrzymy się kilku przykładom:

- a) *Dzieło zbawienia na krzyżu Golgoty* zostało dokonane przez Syna. To On wydał siebie samego za nas. Ojciec był tym, który posłał Syna. Wspólnie podążali w kierunku Golgoty, co zapowiedziane zostało już w pierwszej księdze Biblii, w obrazie Abrahama i Izaaka (1. Mojż.22). W Liście do Hebrajczyków (9,14) czytamy, że Syn ofiarował siebie samego bez skazy Bogu przez wiecznego Ducha.
- b) W *zmartwychwstaniu Pana* widzimy po raz kolejny udział wszystkich Osób Bóstwa. Jako Syn Boży Pan Jezus posiadał moc nad życiem i śmiercią i dlatego mógł powiedzieć: *Nikt mi go (tj. życia) nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać* (Jana 10,18). Zmartwychwstanie było dowodem

- Jego boskości. Równocześnie prawdą jest, że nasz Pan został wzbudzony z martwych za sprawą chwały Ojca (Rzym. 6,4). Również Duch Święty miał tutaj swój udział. Poprzez zmartwychwstanie Pan Jezus okazał się Synem Bożym *według Ducha świętości* (Rzym. 1,4) i w Duchu został przywrócony życiu (1. Piotra 3,18).
- c) Ojciec, Syn i Duch Święty są w jedności również w swojej trosce o zbawienie zgubionych grzeszników. Pokazuje to 15. rozdział Ewangelii Łukasza. W pierwszej historii (w. 4-7) widzimy starania dobrego pasterza, Pana Jezusa, o zagubioną owcę. Druga (w. 8-10) obrazuje działanie Ducha Świętego, który przekonuje grzesznika o jego stanie (por. Jana 16,8). Duch jest Bożym światłem, które rozjaśnia życie grzesznika. Trzecia historia przedstawia Ojca, który niecierpliwie czeka na powrót syna, powracającego pełnego skruchy grzesznika, i czule bierze go w ramiona.
- d) Gdy grzesznik daje się znaleźć i powraca do ojcowskiego serca, Ojciec, Syn i Duch Święty dokonują w nim dzieła *nowych narodzin*. Również w tym uczestniczą wszystkie trzy Osoby Bóstwa. W Liście Jakuba (1,18) czytamy, że Ojciec zrodził nas według własnej woli przez Słowo prawdy. W 1. Liście Piotra napisane jest, że zostaliśmy zrodzeni przez Słowo Boże, które żyje i trwa. Słowem tym jest sam Pan Jezus. W 3. rozdziale Ewangelii Jana Jezus wyraźnie wskazuje Nikodemowi na działanie Ducha Bożego w powiązaniu z nowymi narodzinami (w. 5-8).
- e) W 12. rozdziale 1. Listu do Koryntian apostoł Paweł mówi o *używaniu duchowych darów łaski*. Duch Święty rozdziela dary (w. 4) i motywuje do ich używania (w. 7-12). Przed Panem (Synem) odpowiedzialni jesteśmy za to, aby we właściwy sposób używać powierzonego nam daru (w. 5), natomiast Bóg (Ojciec) troszczy się o powstanie owocu ze sprawowanej służby (w. 6).

Te przykłady uświadamiają, w jak doskonały sposób Ojciec, Syn i Duch Święty stanowią jedność w działaniu. Możemy więc wyciągnąć jedyny słuszny wniosek, że Duch jest tak samo Bogiem jak Ojciec i Syn.

Być może niejeden myśli, że właściwie nie odgrywa to większej roli, czy Duch Święty jest Bożą Osobą, czy też może „tylko” siłą wywierającą wpływ na nasze życie. Ale czy naprawdę jest to nieistotne pytanie? Z pewnością nie, a to z dwóch powodów: Po pierwsze, jeśli traktujemy Ducha tylko jako moc, a nie jako Bożą Osobę, naruszamy fundamentalną prawdę Biblii – prawdę o trójjedynym Bogu. Została ona wielokrotnie poświadczona na kartach Słowa Bożego, chociaż nie potrafimy jej pojąć. Kto kwestionuje lub, co gorsza, neguje ową prawdę – atakuje chwałę i majestat Boga. Czy to nie jest istotne? Po drugie, gdyby Duch Święty był jedynie mocą, miałoby to bezpośrednie przełożenie na praktykę naszego życia. W takim przypadku to ja byłbym działającym i podejmującym decyzje w moim życiu. Może realizowałbym moje plany w mocy Ducha, ale inicjatywa wychodziłaby ode mnie, a tak właśnie być nie powinno. Bóg Duch Święty mieszka we mnie. On układa plany, On decyduje i kieruje, On prowadzi i wypełnia mnie. Nie ja jestem działającym, lecz Duch Święty. Ja jestem jedynie narzędziem, którego On chce używać, a nie odwrotnie.

Pozostajmy przy tym, czego naucza Biblia. Duch Święty jest Bożą Osobą. Dalekosiężne konsekwencje ma fakt, że Duch nie zstępuje na nas tylko na krótki czas, lecz na stałe mieszka osobno w każdym wierzącym i w Kościele jako zbiorowości wszystkich żyjących odkupionych. Powiązane są z tym niezliczone błogosławieństwa.

Zstąpienie Ducha Świętego na ziemię

Wierzący Starego Testamentu odczuwali błogosławieństwo prawdy, że Bóg jest z nimi i przy nich. Zbawieni czasów Nowego Testamentu mogą powiedzieć: „Bóg jest w nas”.

Ten fascynujący fakt, że Bóg w osobie Ducha Świętego zstąpił na ziemię, aby zamieszkać w ludziach, został przedstawiony w pierwszych rozdziałach Dziejów Apostolskich. Znajdujemy tam natchnioną przez Boga relację o zaistnieniu chrześcijańskiego świadectwa na ziemi, a tym samym o początkach historii Kościoła Bożego. Ten szczególnie okres w historii dróg Bożych z ludźmi wyróżnia się za sprawą dwóch niezwykle ważnych faktów:

- Po dokonanym na krzyżu dziele Pan Jezus został wzięty do nieba, gdzie przebywa jako pierwszy uwielbiony Człowiek w niebie.
- Bóg Duch Święty mieszka na ziemi – i to zarówno w Kościele, jak i w każdym wierzącym.

Obecność Ducha Świętego na ziemi odróżnia epokę chrześcijańską od wszystkich pozostałych i nadaje jej szczególny charakter. Punktem wyjściowym jest zstąpienie Ducha Świętego na ziemię, opisane w Dziejach Apostolskich (2,1-4).

Wydarzenie zapowiedziane przez Pana

Wydarzenie, jakie miało miejsce w dzień Zielonych Świąt, nie było czymś zupełnie zaskakującym i nieprzewidywalnym. Pan Jezus był pierwszym człowiekiem, na którego Duch Święty zstąpił na stałe. Później Pan zapowiedział swoim uczniom, że oni również otrzymają Ducha Świętego.

Pierwszą wyraźną zapowiedź tego rewolucyjnego wydarzenia znajdujemy w Ewangelii Jana (7,39), gdzie czytamy:

A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony.

Później Pan Jezus wielokrotnie wspominał o przyjściu Ducha Świętego w swoich mowach pożegnalnych, skierowanych do uczniów w rozdziałach 13-16 (czyt. 14,16-17.26; 15,26; 16,7.13-15). Nie mam zamiaru zajmować się szczegółowo tymi fragmentami, ale chciałbym zauważyć, że w przywołanych wersetych Pan przedstawia kilka zasadniczych prawd o Osobie i misji Ducha Świętego:

- Warunkiem umożliwiającym zstąpienie Ducha Bożego na ziemię jest dzieło dokonane na krzyżu i uwielbienie Pana w niebie (rozd. 7,39; 16,7).
- Dar Ducha Świętego pochodzi bezpośrednio od Ojca i został dany w imieniu Pana Jezusa. Jednocześnie sam Pan – Bóg Syn jest tym, który daje Ducha (rozd. 14,16.26; 15,26).
- Świat nie może otrzymać Ducha Świętego. Ów dar jest przeznaczony wyłącznie dla wierzących (rozd. 7,39; 14,17).
- Dar Ducha nie jest czymś przejściowym. Tak jak Chrystus jako człowiek posiada Ducha na wieki, tak też Duch pozostanie przy wierzących na zawsze (rozd. 14,16).

- Duch Święty jest Bożym nauczycielem, którego służba we wszystkim ukierunkowana jest na świadczenie o Synu i uwielbienie Go (rozd. 14,26; 15,26; 16,13-15).

Oprócz tych istotnych wskazówek z Ewangelii Jana, o przyjściu Ducha Świętego Pan wspomina także w Ewangelii Łukasza (11,13), gdzie dar Ducha przypisany zostaje Ojcu. Już wcześniej Jan Chrzciciel świadczył, że Mesjasz będzie chrzczył Duchem Świętym (Mat. 3,11; Mar. 1,8; Łuk. 3,16; Jana 1,33). Gdy porównamy te miejsca z Dziejami Apostolskimi (1,5) i 1. Listem do Koryntian (12,13), zrozumiemy, że proroctwa wypełniły się w dzień Zielonych Świąt.

Zauważamy zatem, że ewangelie mówią o przyjściu Ducha Świętego jako o wydarzeniu, które ma nastąpić dopiero w przyszłości. Podobnie jest w 1. rozdziale Dziejów Apostolskich, czyli na krótko przed wylaniem Ducha Świętego. Pan zapowiedział uczniom dwukrotnie, że otrzymają Ducha i to *po niewielu dniach* (rozd. 1,5.8). Wypełnienie tych słów miało miejsce w dniu Zielonych Świąt, opisanym w 2. rozdziale Dziejów.

Dzień Zielonych Świąt

Drugi rozdział Dziejów Apostolskich rozpoczyna się znaczącymi słowami: *A gdy nadszedł (wł. wypełnił się) dzień Zielonych Świąt (wł. Pięćdziesiątnicy)*. Nawet jeżeli uczniowie nie znali dokładnie dnia, w którym miał zstąpić Duch Święty, to dzień ten wybrany był od dawna. Już w Starym Testamencie Bóg zapowiedział to wydarzenie w różnych obrazach i określił czas, jaki będzie musiał minąć od dnia zmartwychwstania Pana Jezusa do zstąpienia Ducha Świętego, mianowicie pięćdziesiąt dni.

Dzień Zielonych Świąt nawiązuje do Święta Tygodni, o którym czytamy m. in. w 23. rozdziale 3. Księgi Mojżeszowej. To święto (w Starym Testamencie nazywane także świętem żniw i dniem pier-

wocin) było później określane przez posługujących się greką Żydów jako Pięćdziesiątnica (gr. *pentecoste* = pięćdziesiąty). O tych pięćdziesięciu dniach czytamy już w 2. Księdze Mojżeszowej (23,16). Odwołując się do tych fragmentów Starego Testamentu, spróbujmy określić chronologię wydarzeń:

- Czternastego dnia pierwszego miesiąca obchodzono Paschę.
- W pierwszym dniu po należącym do tygodnia paschalnego sabacie (czyli w naszą niedzielę) składano snop pierwocin.
- Pięćdziesiąt dni później odbywało się Święto Tygodni, podczas którego przynoszono nową ofiarę z pokarmów. Ofiara ta składała się z dwóch chlebów z przedniej mąki, upieczonych na zakwasie (w przypadku ofiar to znaczący wyjątek!).

Wszystkie te szczegóły niosą wiele pouczeń. Pascha zapowiada śmierć krzyżową naszego Odkupiciela. *Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha* (BT, 1. Kor. 5,7). Snop pierwocin jest z całą pewnością sugestią zmartwychwstania zwycięzcy z Golgoty pierwszego dnia tygodnia¹. Gdybyśmy od zmartwychwstania Pana Jezusa odliczyli kolejnych pięćdziesiąt dni, otrzymalibyśmy dzień Zielonych Świąt, będący wypełnieniem Święta Tygodni. Tego dnia Duch Święty zstąpił na ziemię.

Dwie strony zstąpienia Ducha Świętego

Uważny czytelnik z pewnością zauważy, że przyjście Ducha Świętego opisane w Dziejach Apostolskich (2,1-4) przedstawione jest w dwóch aspektach. Z jednej strony Duch (w obrazie wiatru) wypełnił *całą dom*, w którym znajdowali się uczniowie; z drugiej zaś ten sam Duch (przedstawiony w formie języków jakby z ognia) ogarnął *każ-*

¹ por. z 1. Kor. 15,20, gdzie Chrystus zostaje nazwany *pierwiastkiem*, dosłownie *pierwocinami* (przyp. tłum.)

dego z nich. Te dwa różne obrazy ukazał Pan Jezus już w 1. rozdziale Dziejów. Najpierw zapewnił uczniów, że zostaną ochrzczeni Duchem Świętym, po czym powiedział, że Duch zstąpi na nich (tzn. na każdego osobieście). Pierwsza strona przedstawia nam kolektywny aspekt zstąpienia Ducha Świętego, druga zaś – osobisty. W późniejszych listach apostołskich wielokrotnie znajdujemy oba te aspekty. Kolektywny – dotyczy Kościoła Bożego na ziemi, natomiast aspekt osobisty to fakt zamieszkania Ducha Świętego oddzielnie w każdym pojedynczym wierzącym.

Aspekt kolektywny

Dzień Zielonych Świąt słusznie nazywany jest dniem narodzin Kościoła Bożego. Nawet jeśli w tamtym czasie nie była jeszcze dostępna nauka dotycząca Kościoła (za wyjątkiem jego zapowiedzi przez samego Pana w Ewangelii Mateusza – 16,18 i 18,20), to bez wątpienia ów dzień wyznacza początek jego egzystencji. W 2. rozdziale Dziejów Apostołskich miał miejsce chrzest w Duchu Świętym, który Paweł w 1. Liście do Koryntian (12,13) komentuje w słowach:

Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy.

Werset ten tłumaczy jednocześnie symboliczne znaczenie dwóch chlebów, z których składała się ofiara z pokarmów złożona w czasie Święta Tygodni (3. Mojż. 23). Podczas gdy działanie Boga w Starym Testamencie było z zasady ograniczone do jednego ludu – mianowicie Izraela – dzisiaj łaska zwraca się także do pogan. W Kościele Bożym nie ma różnicy pomiędzy Żydami a poganami. Od momentu zstąpienia Ducha Świętego istnieje cudowna jedność, której nie można zniszczyć. Wierzący wywodzący się zarówno z Żydów, jak i z pogan tworzą przez mieszkającego w nich Ducha *jedno ciało*.

Podobną myśl znajdujemy w 2. rozdziale Listu do Efezjan. Paweł tłumaczy tu, że wszystko, co niegdyś dzieliło Żydów od pogan zostało usunięte za sprawą dzieła Pana Jezusa. Chrystus dokonał pojednania, tak że wcześniejsze różnice zostały zniesione. Droga do Boga otwarta jest dla każdego, kto wierzy:

Albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu (Efez. 2,18).

Początek rozdziału ujawnia, skąd pochodzą ci, którzy dzisiaj przez Ducha mają dostęp do Ojca i stanowią *mieszkanie Boże w Duchu*. Niegdyś byli martwi w grzechach i upadkach. O tym przypomina nam kwas zawarty w obu chlebach: *Będą one upieczone na kwasie* (3. Mojż. 23,17). Nigdy nie powinniśmy zapominać, od czego uwolnił nas Bóg.

Zatem, jak już powiedzieliśmy, wraz z chwilą zstąpienia Ducha Świętego na ziemię Kościół Boży został powołany do bytu. Duch Boży jest swoistym spoiwem w ciele Chrystusowym. Kościół jest również miejscem, w którym Bóg mieszka poprzez Ducha. To dlatego apostoł Paweł napisał do Koryntian:

Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? (1. Kor. 3,16).

Widzimy zatem Ducha Bożego w powiązaniu z Kościołem zarówno w obrazie ciała, jak i domu Bożego.

Aspekt osobisty

Zgodnie z wielokrotnymi zapowiedziami samego Pana w Dzień Pięćdziesiątnicy Duch Święty miał zamieszkać również w każdym wierzącym z osobna. Na to wskazuje relacja o rozdwojonych (rozdzielonych) językach, które usiadły *na każdym z nich*. Ta wzniosła prawda o osobistym zamieszkanui Ducha Świętego w każdym wierzącym

została wielokrotnie potwierdzona w listach Nowego Testamentu. Przytoczę dwa cytaty:

Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was (Rzym. 8,9-11).

Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga? (1. Kor. 6,19).

Nie ulega wątpliwości, iż fakt, że Duch Święty mieszka w człowieku, musi mieć dalekosiężne konsekwencje. Z jednej strony posiadamy przez to nieopisane błogosławieństwa, z drugiej zaś poważną odpowiedzialność. Tym zajmiemy się jednak później. Relacja z 2. rozdziału Dziejów Apostolskich przedstawia nam, w jakim charakterze Duch Święty zstąpił na pojedynczych wierzących. Chciałbym wskazać trzy sprawy:

1. Były to rozdwojone *języki*. To kolejne przypomnienie, że dar Ducha Świętego nie ograniczał się do wierzących wywodzących się z narodu żydowskiego. Zwiastowanie poselstwa ewangelii miało dotrzeć również do pogan. Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: [...] *ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz. Ap. 1,8).*
2. Były to języki jakby z *ognia*. W Piśmie ogień jest często symbolem Bożej sprawiedliwości, która przejawia się w sądzie. To przypomina, że dzisiaj łaska panuje przez sprawiedliwość (Rzym. 5,21). Oznacza to, że łaska Boża opiera się na Bożej sprawiedliwości,

która dotknęła naszego Pana w sądzie. Tylko na tej podstawie Bóg może dać ludziom swojego Ducha. Z drugiej strony wzmianka o ogniu sugeruje, że w każdym wierzącym wciąż jeszcze jest coś, co Duch musi osądzać – mianowicie ciało, stara, grzeszna natura wierzącego. Ciało i Duch są zawsze sobie przeciwstawne:

Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie

(Gal. 5,16-17).

3. Języki ogarnęły *każdego* z osobna. To pokazuje nam, że Bóg udziela Ducha bez miary (Jana 3,34). Każdy wierzący otrzymuje Ducha Świętego w takiej samej postaci, w takiej samej mierze. Bóg nie czyni w tej kwestii żadnej różnicy. Miara tego daru nie jest zależna od nas, lecz opiera się wyłącznie na krwi przelanej przez Pana Jezusa. Na tej podstawie Bóg udziela Ducha – i czyni to bez różnicy. Najmłodszy wierzący tak samo obdarzony jest Duchem jak ojciec w Chrystusie. (Rzeczywiście istnieją różnice dotyczące tego, w jakiej mierze pozwolimy Duchowi, aby działał w naszym życiu, ale omówieniem tej ważnej kwestii zajmiemy się później.)

Podsumowując, możemy stwierdzić, że wypełnieniem Zielonych Świąt (lub Pięćdziesiątnicy) było zstąpienie Ducha na ziemię. Od tego dnia datuje się istnienie Kościoła Bożego. Został utworzony przez Ducha Świętego, który zjednoczył dzieci Boże. Duch do dzisiaj mieszka w Kościele i w każdym człowieku, który przyjął z wiarą ewangelię zbawienia (Efez. 1,13).

Zamieszkanie Ducha Świętego w pojedynczym człowieku

Nowy Testament składa wielokrotnie świadectwo o tym, że Bóg Duch Święty mieszka w ludziach. To ogromne błogosławieństwo jest jednak dostępne tylko dla wierzących (tj. ludzi zrodzonych na nowo przez wiarę w Słowo, które stało się ciałem, w imię Jego; por. Jana 1,12). To prawda, że Duch Święty przebywa w tym świecie, aby przekonać ludzi o grzechu, sprawiedliwości i sądzie (Jana 16,8). Prawdą jest i to, że działa w pojedynczych ludziach, aby doprowadzić ich do pokuty i nowych narodzin (Jana 3,5-8). Nigdzie jednak nie czytamy, aby Duch Święty mieszkał w niewierzącym (nieodrodzonym) człowieku.

Musimy nauczyć się rozróżniać pomiędzy działaniem Ducha a Jego faktycznym mieszkaniem. Sam Pan Jezus powiedział jednoznacznie, że świat nie może otrzymać Ducha prawdy, ponieważ Go nie widzi ani nie zna (Jana 14,17). Dar Ducha jest udziałem tylko wierzących (por. Jana 7,39).

Teraz powstaje pytanie: Jak i kiedy wierzący otrzymuje Ducha Świętego? Bardzo pomocny jest w tym wypadku werset z Listu do Efezjan (1,13):

W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym.

Dwa ważne warunki

Werset ten uświadamia nam, że istnieją dwa ważne warunki, które muszą zostać spełnione, zanim nastąpi zapieczętowanie człowieka Duchem Świętym. Są to:

- usłyszenie słowa prawdy i ewangelii zbawienia;
- wiara w prawdziwość tego, co usłyszeliśmy od Boga.

Człowiek, który nie spełni tych dwóch wymogów, nigdy nie będzie mógł być obdarowany Duchem Świętym.

Słowo prawdy

Jak mamy to rozumieć? Z pewnością nie może to oznaczać, że aby otrzymać Ducha, człowiek musi najpierw usłyszeć i pojąć całą prawdę objawioną w Biblii. Nie, słowo prawdy oznacza tutaj prawdę o Bogu i o człowieku. Najpierw uświadamia temu, który jest jego odbiorcą, kim jest Bóg, a potem pozwala na obejrzenie siebie samego w lustrze Jego Słowa.

- a) Prawda o Bogu: Wielu ludzi ma bardzo osobliwe wyobrażenia o Bogu. Nawet w tzw. chrześcijańskich krajach Europy można spotkać się z najdziwniejszymi teoriami na temat żywego Boga, które nie mają nic wspólnego z tym, co na Jego temat mówi Biblia. Dlatego tak ważne jest, aby człowiek najpierw został skonfrontowany z Bożą prawdą. Pismo Święte pokazuje nam prawdę o Bogu. Mówi, że jest On świętym Bogiem, który nie może patrzeć na grzech ani go przeoczyć, lecz musi go osądzić. Ów święty Bóg musi również osądzić i skazać na potępienie grzesznika, ponieważ tego wymaga Jego nieubłagana świętość.

- b) Prawda o człowieku: Jak nieprzyjemna dla nas, upadłych z natury ludzi, jest ta prawda o Bogu, tak samo mało pochlebne jest również to, co Słowo Boże mówi na nasz temat. Również i w tej kwestii opinie wielu ludzi znacznie odbiegają od przekazu Biblii. Zwłaszcza w czasie *New Age*, gdy człowiek samego siebie czyni bogiem, potrzebujemy usłyszeć prawdę o człowieku: trwale zdeprawowanym grzeszniku. Grzech mieszka w nim, czego następstwem są złe czyny. Ocena Boża jest jednoznaczna: *Nie ma ani jednego sprawiedliwego (...), wszyscy zбочyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego* (Rzym. 3,10-12).

Widzimy zatem, że słowo prawdy zawiera bardzo krytyczną ocenę człowieka. Musimy uznać, jak bardzo oddaliliśmy się od Boga. Musimy zaakceptować, kim jesteśmy i zrozumieć, że w żaden sposób nie potrafimy sobie sami pomóc, a co za tym idzie, zasłużyliśmy ostatecznie na sąd Boży.

Ewangelia zbawienia

Na szczęście Bóg nie pozwala, byśmy słyszeli tylko słowa gorzkiej prawdy, lecz również zabiega o to, aby do naszych uszu dotarła ewangelia zbawienia. Kto zasmucił się, słysząc słowo prawdy, zostanie podniesiony na duchu, gdy usłyszy ewangelię zbawienia. To dobra, radosna nowina, pochodząca od świętego Boga, który nie chce śmierci grzesznika. Bóg-Zbawiciel chce, aby wszyscy ludzie byli odkupieni (1. Tym. 2,4). Dlatego każe zwiastować ewangelię zbawienia. Poprzez to poselstwo pokazuje nam drogę wyjścia, drogę ewakuacyjną od zagłady. Święty i sprawiedliwy Bóg znalazł sprawiedliwą podstawę, na której może usprawiedliwić grzesznika – dzieło dokonane przez Pana Jezusa na krzyżu. On poniósł karę, na którą zasłużyliśmy. Ponieważ tak jest, Bóg nie ukarze już tego, kto złożył swoją ufność w Jego Synu. Prawdy te zostały szczegółowo wytłumaczone na początku Listu do Rzymian.

Teraz ewangelia jest Bożą mocą ku zbawieniu każdego, kto wierzy. W ewangelii Bóg okazuje swoje miłosierdzie, usprawiedliwiając każdego, kto wierzy w Pana Jezusa (Rzym. 1,17; 3,26).

Ewangelia zbawienia daje nam fundament, na którym możemy budować życie. Mówi o pozycji, jaką posiadamy w Panu Jezusie. W ewangelii możemy także wejrzeć do Bożego serca, poznać Ojca, który jest nie tylko światłością, lecz również miłością. Za sprawą Bożej miłości powstał plan zbawienia – Jego jednorodzony Syn poniósł śmierć na krzyżu.

Wiara jak ręka

Niemniej jednak nie wystarczy tylko usłyszeć słowo prawdy i ewangelię zbawienia. Jakże wielu ludzi poznało te prawdy, a mimo to nigdy nie zostali obdarzeni Duchem Świętym. Za usłyszeniem musi pójść wiara.

Wiara jest niczym ręka, która sięga po to, co Bóg oferuje. Jest to proste przyjęcie oferty danej przez Boga. „Dar Ducha Świętego opiera się na fakcie, że przez wiarę w Chrystusa jesteśmy synami, wierzącymi, którzy w dokonanym przez Niego dziele odkupienia znaleźli pokój” (W. Kelly). To właśnie dzieło odkupienia Bóg ukazuje nam w ewangelii i kto zaakceptuje to w wierze i przyjmie osobiście, ten otrzyma Ducha Świętego.

By do tego doszło, konieczne są niewątpliwie nowe narodziny. Nowe narodziny są wynikiem działania Ducha, ale nie powinny być mylone z darem samego Ducha. Duch działa w życiu grzesznika, aby przyjął Pana Jezusa w wierze. Dopiero gdy to uczyni, Duch zamieszkuje osobiście w nowonarodzonym.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na dwa realne niebezpieczeństwa:

1. *Wiara to nie poznanie.* Bóg wcale nie powiedział, iż tylko ten otrzyma Ducha, kto usłyszy słowo prawdy oraz ewangelię zbawienia

i zrozumie je. Wierzyć nie oznacza wcale zrozumieć. Oczywiście, że Bóg życzy sobie, abyśmy jako Jego dzieci wzrastali w poznaniu Jego myśli. Mimo to dogłębne zrozumienie poselstwa zbawienia nie jest warunkiem, którego spełnienie umożliwi otrzymanie Ducha. Kto z nas śmiałby stwierdzić, że rozumiał już wszystko? Wiara to ufne przyjęcie Bożej obietnicy, nawet jeśli jeszcze nie rozumiemy wszystkiego.

2. *Wiara to nie wzniósłe uczucia.* Nie otrzymujemy Ducha dlatego, że coś czujemy. Wiara nie opiera się na emocjach, lecz wyłącznie na Bożym Słowie. Jedynie ten, kto w wierze przyjmuje wypowiedzi Boga, otrzymuje Ducha. Nasze uczucia nie odgrywają przy tym żadnej roli. W zaufaniu opieramy się na dziele Golgoty i na niczym innym.

Streścimy wszystko jeszcze raz. Dar Ducha Świętego jest konsekwencją tego, że człowiek usłyszy prawdę o Bogu, prawdę o sobie oraz wieść o zbawieniu i przyjmie z wiarą to, co usłyszał. Tylko w ten sposób może zostać obdarowany przez Boga Duchem Świętym.

Dar Ducha Świętego w Dziejach Apostolskich

Uważny czytelnik Nowego Testamentu stwierdzi być może, że w Dziejach Apostolskich spotykamy się z kilkoma przypadkami, kiedy to ludzie otrzymali Ducha Świętego w nieco odmiennych okolicznościach. Abstrahując od rozdziału 2,1-4, gdzie opisany został chrzest Duchem Świętym, w księdze tej znajdujemy cztery sytuacje, w których Duch zstąpił na stałe na ludzi. Przyjrzyjmy się tym czterem przypadkom:

1. **(Dz. Ap. 2,37-41):** Tutaj mamy do czynienia z rodowitymi Żydami, którzy po wysłuchaniu pierwszej wielkiej przemowy Piotra, poruszeni zadali pytanie: *Co mamy czynić, mężowie bracia?* Piotr

wskazał im na konieczność pokuty i przyjęcia chrztu. Dopiero po tym mogli otrzymać Ducha Świętego. Pokuta i chrzest zostają tutaj skrupulatnie podkreślone, ponieważ Bóg w swojej mądrości chciał, aby ci dumni ludzie ukorzyli się publicznie. To oni odrzucili swojego Mesjasza. To oni wołali: *Nie chcemy, aby ten królował nad nami!* (Łuk. 19,14). Teraz zaś, jeżeli chcieli otrzymać Ducha Bożego, musieli dać się ochrzcić w imię Tego, którego przybili do krzyża.

2. **(Dz. Ap. 8,14-17):** We fragmencie tym mowa jest o wierzących z Samarii. Za sprawą służby Filipa ludzie ci przyjęli Słowo Boże. Uwierzyli i zostali ochrzczeni, ale nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego. Duch zstąpił na nich dopiero, gdy Piotr i Jan przybyli z Jerozolimy do Samarii, włożyli na nich ręce i pomodlili się. Skąd tego rodzaju uwarunkowania? Samaria i Jerozolima rywalizowały ze sobą (por. Jana 4). Gdyby Duch Święty od razu zstąpił na wierzących w Samarii, stary duch niezdrowego antagonizmu mógłby ożyć i doprowadzić do rozłamu wśród wierzących. Przez modlitwę i włożenie rąk apostołowie zjednoczyli się z wierzącymi w Samarii. Bóg zatroszczył się o to, aby pokazać wszem i wobec, że w Jego Kościele nie może być mowy o rywalizacji i zazdrości. Przez Ducha wierzący zostali ochrzczeni w jedno ciało, a w ciele tym musi być jedność.
3. **(Dz. Ap. 10,34-48):** W tej relacji Bóg pokazuje, w jaki sposób poganie, którzy przyjęli wiarę, otrzymali Ducha Świętego. Tutaj nie ma mowy o apostołowskiej modlitwie, o włożeniu rąk, lecz zupełnie zwyczajnie – o wierze tych, którzy usłyszeli Słowo Boże (w. 43). Wskutek wiary otrzymali Ducha Świętego. Dopiero potem zostali ochrzczeni. Ta historia pokazuje pełen wymiar łaski Boga, który nie ograniczył zbawienia do narodu żydowskiego, lecz swoim planem zbawienia objął wszystkich ludzi. Niewątpliwie szczerą

pokuta poprzedzała wiarę pogan zgromadzonych w domu Korneliusza. Wierzący natychmiast otrzymali Ducha Świętego.

4. (Dz. Ap. 19,1-6): Ten ostatni przypadek dotyczy uczniów, tj. wierzących, którzy przestrzegali jeszcze żydowskiego prawa i nie znali pełni chrześcijańskich błogosławieństw, powiązanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Pana Jezusa. Nie wiedzieli nawet o tym, że Duch Święty zstąpił na ziemię. Podobnie jak u wierzących w Samarii również i tutaj – wiara, chrzest i apostołskie włożenie rąk poprzedzały otrzymanie Ducha Świętego. Kolejność ta podyktowana była tym, że wierzący ci byli Żydami, którzy najpierw przez chrześcijański chrzest musieli przyznać się do ukrzyżowanego Chrystusa. Co więcej, Bóg przez włożenie rąk apostoła Pawła chciał potwierdzić jego apostołstwo (wtedy apostołstwo Piotra było już powszechnie uznawane).

Teraz rodzi się pytanie: Jaka kolejność obowiązuje nas? Gdy porównamy przytoczone relacje z werselem z 1. rozdziału Listu do Efezjan, który już uprzednio rozważaliśmy, rozpoznamy z łatwością, że porządek opisany w 10. rozdziale Dziejów Apostolskich jest zgodny z nauką listów apostołskich, a tym samym obowiązuje również nas, dzisiaj. Trzy inne przypadki stanowią jednorazowe wyjątki i są wydarzeniami o szczególnym charakterze. W rozdziale 2. mowa jest o Żydach współodpowiedzialnych za śmierć Pana. W ich przypadku szczególną rolę odegrał chrzest, mający charakter oficjalnego przyznania się do Ukrzyżowanego. W rozdziale 8. przedstawiono specyficzny stosunek Samarytan do Żydów, zaś w rozdziale 19. – apostołski urząd Pawła. Przypadek w rozdziale 10. opisuje dar Ducha Świętego dla wierzących z pogan i wymieniona tutaj kolejność jest wiążąca dla nas również dzisiaj.

Pamiętajmy zatem, że dar Ducha jest skutkiem słuchania Słowa Bożego i wiary. Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy również w Liście do Galacjan (3,5), gdzie Paweł stawia pytanie:

Czy ten, który daje wam Ducha i dokonuje wśród was cudów, czyni to na podstawie uczynków zakonu, czy na podstawie słuchania z wiarą?

Dar Ducha nie jest następstwem własnych uczynków ani modlitwy czy nałożenia rąk przez innych, lecz konsekwencją przyjęcia Bożych słów zawartych w ewangelii. Chciejmy pozostać przy tej prostej do zrozumienia prawdzie Słowa Bożego i nie słuchajmy innych, obcych głosów.

Nowe życie – woda żywa

Ewangelia Jana daje nie tylko ważne wskazówki odnośnie Ducha Świętego (zwłaszcza rozdziały 14-16), lecz również odnośnie Jego działania. W rozdziałach 3. 4. i 7. Pan Jezus udziela nam ważnych pouczeń, mówiąc o Duchu Świętym.

Nowe życie (Jana 3)

Wielkim tematem 3. rozdziału Ewangelii Jana jest narodzenie się z wody i z Ducha. Nikodem, żydowski rabin, przychodzi w nocy do Jezusa, aby z Nim porozmawiać. Jednak Pan nie wdaje się w teologiczną dysputę, lecz bardzo szybko przechodzi do sedna problemu: *Musicie się na nowo narodzić* (w. 7). Widząc zdziwienie Nikodema, tłumaczy mu, jak człowiek może narodzić się na nowo – mianowicie z wody i z Ducha (w. 5). Woda jest tutaj obrazem Słowa Bożego, przez które Duch Święty stwarza nowe, duchowe życie. Źródłem życia jest sam Bóg (czyt. Jana 1,13). Życie powstaje przez Ducha Bożego, co się zaś tyczy jego charakteru, jest ono czymś zupełnie nowym (por. również 2. Kor. 5,17).

Z natury żaden człowiek sam z siebie nie posiada życia z Boga. Każdy z nas urodził się z grzeszną naturą. To dlatego potrzebujemy

nowych narodzin, które są dziełem Ducha Bożego. Konieczność ta istnieje jednak nie tylko od przyjścia Pana na tę ziemię, lecz już od pierwszego upadku w grzech. Od 3. rozdziału 1. Księgi Mojżeszowej widzimy działanie Ducha Bożego w ludziach, ponieważ bez narodzenia się na nowo żaden grzesznik nie może zostać zbawiony. Dlatego w swojej rozmowie z Nikodemem Pan Jezus odnosi się do prawd znanych już w Starym Testamencie i wyraża swoje zdziwienie, że uczony faryzeusz nie nadążał za tokiem Jego myślenia i nie rozumiał Jego słów (w. 10).

Za sprawą ożywiającej mocy Ducha Świętego możemy znaleźć się w posiadaniu nowego życia. Tym samym co do zasady stajemy się uzdolnieni do społeczności z Bogiem. Wierzący czasu łaski mają świadomość, że otrzymali nowe życie w jego najobfitszej formie, co Nowy Testament wyraża sformułowaniami: *życie wieczne* i *życie w obfitości* (BT, Jana 10,10). *To napisałem wam, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny* (1. Jana 5,13). To głębokie przekonanie nie ma nic wspólnego z pychą czy zuchwałością, lecz z wiarą w Słowo Boże i Jego zapewnienia.

Źródło wody żywej (Jana 4)

Czwarty rozdział Ewangelii Jana prowadzi nas o krok dalej. Syn Boży, który stał się człowiekiem, siedzi zmęczony podróżą przy studni w Sychar i prosi napotkaną kobietę o wodę do picia. W rozmowie z grzeszną kobietą słyszymy Jego słowa:

Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu (w. 13-14).

Słowa te pozwalają jeszcze głębiej poznać działania Ducha Bożego. Trzeci rozdział Ewangelii Jana uczy, że jedynie nowe, Boże życie pozwala poznać Boga i mieć z Nim społeczność. Nowe narodziny są

tutaj niezbędnym wymogiem i punktem wyjściowym nowego życia. Potrzebujemy również wewnętrznej mocy, przez którą społeczność z Ojcem i z Synem może być praktycznie urzeczywistniana. Dokładnie o tym jest mowa w 4. rozdziale Ewangelii Jana. Pewien szanowany znawca Biblii powiedział: „Bóg nie tylko daje nową naturę, ale również stosowną siłę, która w nas działa. Daje to, co udziela temu nowemu życiu mocy do działania i co jest źródłem wszelkiej radości, która należy do natury Boga. Nie chodzi tu zatem o otrzymanie życia wiecznego, lecz o dar Ducha Świętego” (W. Kelly).

Źródło wody żywej jest zatem obrazem wskazującym na Ducha Świętego, który działa w nas jako moc. Nie chodzi tu o to, że On mieszka w nas jako Boża Osoba, lecz że posiadamy Go w sobie jako Bożą moc. Tryskające źródło ma w sobie moc, by bez przerwy wytryskiwać do góry wodę. Takiego źródła mocy potrzebujemy, abyśmy mogli żyć w społeczności z Bogiem. Przy tym zwróćmy uwagę, że samo życie wieczne nie stanowi tej mocy, lecz Duch Święty. Życie wieczne w nas nie może być źródłem, ponieważ posiadamy je w zależności od obecności innego, daleko istotniejszego czynnika. To mieszkający w nas Duch Święty jest mocą, której potrzebujemy do napełniania naszego nowego życia.

Związek pomiędzy 3. a 4. rozdziałem Ewangelii odnaleźć można również w 8. rozdziale Listu do Rzymian. W 2. wierszu Duch został przedstawiony jako nasze życie: *Albowiem zakon Ducha żywota, który jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił mię od zakonu grzechu śmierci* (BG). Werset 4. mówi o Duchu jako o działającej w nas mocy: *...aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha*.

Teraz rodzi się słuszne pytanie: W jaki sposób działa owo źródło wody żywej, ta moc Ducha Bożego w nas?

- a) Jest to źródło radości, której punktem wyjściowym jest nieograniczona łaska Boża. Już w Ewangelii Jana (4,10) Pan Jezus powie-

dział: *gdybyś znała dar Boży...* Wyrażenie to kojarzyć nam się może automatycznie z Panem Jezusem (por. Jana 3,16), ale słuszniej jest rozumieć przez nie sumę wszystkich błogosławieństw udzielanych przez Boga. Pan stoi tutaj przed nami jako DAWCA, a nie ktoś, kto stawia wymogi i żądania.

- b) Jest to niewyczerpalne źródło, które zaspokaja wszystkie pragnienia człowieka narodzonego z Boga. Jeśli jako dzieci Boże wciąż jeszcze odczuwamy pragnienie i pustkę, to zapewne wina leży po naszej stronie, ponieważ jesteśmy cieleśni i nie postępujemy według Ducha. Gdy jednak czerpiemy z wewnętrznego źródła, zostajemy pociągnięci ku górze – do zupełnej radości i wolności, niezależnie od tego, w jak trudnych okolicznościach się znajdujemy.
- c) Jest to źródło, które umożliwia nam w praktyczny sposób posiadanie relacji z Ojcem i Synem oraz uwielbianie Ojca. Duch Święty prowadzi nas *do* uwielbienia² i kieruje nami *w* uwielbieniu.

² Dla uniknięcia nieporozumień z wielkim niepokojem musimy tu zauważyć, że słowo „uwielbienie” doczekało się w dzisiejszym chrześcijaństwie końca czasów ogromnych i szeroko rozpowszechnionych nadużyć. W kręgach niekatolickich, tzw. ewangelicznych, powszechnie rozumie się pod tym pojęciem celowo zorganizowane spektakle, wypełnione stymulowanymi przez człowieka (lidera lub liderów) emocjami, często ku zbiorowym stanom duchowych uniesień i ekstazy. Narzędziami takiego „uwielbienia” są przygotowane uprzednio utwory, pieśni i inne środki wyrazu, zwykle w głośnej i emocjonującej oprawie muzycznej lub świetlnej – z użyciem środków technicznych znanych z zupełnie innych obszarów ludzkiej, skażonej działalności artystycznej. Rzekomo biblijne podstawy takiego „uwielbienia” uzasadnia się powierzchownie różnymi odniesieniami do Starego Testamentu lub obrazami niebiańskich chórów z Księgi Objawienia.

Pragniemy jednak podkreślić, że takie działanie – oparte w rzeczywistości na odewraniu od Słowa Bożego i niewiedzy co do tego, KIM i JAKIM jest prawdziwy Bóg – ściąga na uczestników brzemień zbiorowej winy (por. 3. Mojż. 10,1-3) i zamyka stopniowo na działanie Ducha Świętego. Dlatego miejmy na uwadze: Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie (Jana 4,24). Zwróćmy więc szczerze duchowy wzrok na największą znaną nam manifestację prawdziwego uwielbienia Boga – na życie i śmierć Jezusa Chrystusa (por. Jana 12,27-28):

Chrześcijańskie uwielbienie odbywa się *w duchu i w prawdzie*. Jednym z najważniejszych aspektów pouczenia, jakiego Pan udziela w tym rozdziale, są bez wątpienia słowa: *Bo i Ojciec szuka takich jako czcicieli*. Uwielbienie nie odbywa się zgodnie z ludzkimi przepisami, również nie według danych niegdyś przez Boga ceremonii starotestamentowych, lecz w wolności Ducha. W taki sposób oddają cześć wyłącznie *prawdziwi czciciele*. Jakże dobrze jest należeć do nich!

Reasumując, możemy stwierdzić, że w 4. rozdziale Ewangelii Jana Duch Święty został przedstawiony jako źródło naszej mocy i radości. Daje nam praktyczną zdolność, aby w uwielbieniu mieć społeczność z Ojcem i z Synem.

Rzeki wody żywej (Jana 7)

W 7. rozdziale Ewangelii Jana Pan kontynuuje nauczanie na temat Ducha Świętego. Po raz kolejny mówi o żywej wodzie. Tym razem Słowo Boże jednoznacznie przedstawia Ducha Świętego:

A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony

(w. 37-39).

pełne prawdy, najgłębszego oddania Bogu Ojcu, Jego sprawie i postanowieniom, pełne doskonałego posłuszeństwa i we wszystkim przyznawania Bogu takiego miejsca, na jakie rzeczywiście zasługuje – i to bez względu na zewnętrzny wydzźwięk i konsekwencje. Ostatecznie weźmy też w rozważaniu tego tematu pod uwagę kluczowe wskazanie z Listu do Hebrajczyków (12,28-29): ... *oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym*.

Podczas czytania tych wersetów warto zwrócić uwagę na trzy ważne sprawy:

- 1) Słowa te Pan Jezus wypowiedział w ostatni dzień wielkiego święta – Święta Szałasów. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w żydowskim kalendarzu – dla Izraelitów dzień wielkiej radości i wdzięczności, gdyż święto to obchodzono po zakończeniu żniwa i winobrania. Jakże to znaczące, że akurat tego dnia Pan Jezus woła: *Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie*. Błogosławieństwo, o którym mówi tutaj Pan, wykracza poza wszelkie ziemskie błogosławieństwa i nie jest od nich zależne.
- 2) Słowa te Pan Jezus wypowiedział ósmego dnia święta. Liczba osiem w Słowie Bożym mówi niemal zawsze o czymś nowym – o czymś, co może być powiązane z tym, co stare, ale jednak oznacza nowy początek. Duch Święty był co prawda znany już w Starym Testamencie, ale tutaj zostaje przedstawiony w zupełnie innym charakterze. Pan Jezus obiecał dać Ducha tym, którzy w Niego wierzą. W Starym Testamencie nie znano takiego błogosławieństwa. To dlatego werset 39. podkreśla fakt, że Duch Święty nie był jeszcze dany, *ponieważ Jezus nie był jeszcze uwielbiony*. Wypełnienie tych słów znajdujemy w dzień Pięćdziesiątnicy w 2. rozdziale Dziejów Apostolskich.
- 3) W rozdziale 4. Ewangelii Jana mieliśmy do czynienia z Synem Bożym, rozmawiającym z Samarytanką przy studni Jakuba, natomiast tu przedstawiono niechcianego Syna Człowieczego. Odrzucony przez grzeszny świat, umarł, został pogrzebany, zmartwychwstał i wstąpił do chwały niebios. Jako wywyższony Syn Człowieczy zesłał Ducha Świętego, aby połączyć ze sobą wierzących. Można powiedzieć, że Duch jest Bożym spoiwem pomiędzy Nim a nami. Stanowisko, jakie nasz Zbawiciel zajmował niegdyś na ziemi, jest dzisiaj naszym stanowiskiem.

W analizowanej scenie widzimy Pana Jezusa jako Tego, który może zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. *Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije* – tak brzmi Jego zaproszenie. Bo któż mógłby zaspokoić pragnienie duszy tak jak On? Jednak On czyni jeszcze więcej. Wraz z Duchem Świętym daje nam pełnię błogosławieństw. *Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej*. Zatem z jednej strony Duch Święty jest źródłem radości i błogosławieństwa dla nas samych, z drugiej zaś błogosławieństwo to przenosi się na innych.

a) błogosławieństwo dla nas samych

Pomyślmy najpierw o dwóch sprawach:

- 1) Jak już zauważyliśmy, Duch Święty łączy nas z przebywającym w chwale Chrystusem. Unosi nasze myśli ku górze, zaznajamia nas z chwałą i błogosławieństwami nieba, abyśmy potrafili radować się nimi. Pragnie wzbudzić w nas zainteresowanie sprawami, w których nasz Pan znajduje całkowite zaspokojenie. Skoro tak rzadko o Nim myślimy, to czyż nie jest tak dlatego, że w nikłym stopniu dajemy się wypełnić rzekami wody żywej?
- 2) Zajmowanie się Chrystusem w chwale pozwala nam zobaczyć świat z innej perspektywy. Niewątpliwie z punktu widzenia wiary przedstawia on pustynię, ale jednocześnie możemy powiedzieć wraz z synami Koracha: *Gdy idą przez wyschlą dolinę, wyda im się obfitującą w źródła, jakby przez wczesny deszcz błogosławieństwami okrytą* (Ps. 84,6). Orzeźwienie to pragnie darować nam Duch Święty.

b) błogosławieństwo dla otaczających nas ludzi

Z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej – to następstwo faktu, że mieszka i działa w nas Duch Święty, kiedy tylko pozwolimy, by nas wypełniał. Duch jest nie tylko źródłem błogosławieństw dla nas samych, lecz

również dla naszego otoczenia – zarówno wierzących, jak i niewierzących. Główną myślą tego wersetu jest świadectwo wobec innych. Radujemy się naszym uwielbionym Panem i jednocześnie jesteśmy gotowi, by składać o Nim świadectwo. W nas samych natomiast mieszka Osoba, tkwi moc, która uzdalnia nas, byśmy dzielili się z innymi tym, co wypełnia nasze wnętrza. Gdy nasze serca zostają wypełnione po brzegi Panem, wypływa z nich duchowe bogactwo ku innym. Jeżeli często żalimy się, że nasze świadectwo jest słabe i pozbawione mocy, to czy nie jest tak dlatego, że nie pozwalamy Duchowi, aby wypełnił nas wspaniałością naszego Pana? Chciejmy szczerze zastanowić się nad tym pytaniem!

Czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że Bożym celem dla naszego życia jest, byśmy pozostawali stale pod wpływem Ducha Świętego? Tylko wtedy Bóg będzie mógł wypełnić nas chwałą naszego Pana tak dalece, abyśmy z jednej strony zostali doprowadzeni do uwielbienia, a z drugiej byli błogosławieństwem dla naszego otoczenia. Nie traćmy tego celu sprzed oczu!

Błogosławieństwa, które posiadamy przez Ducha Świętego

Fakt, że Duch Boży mieszka w człowieku, ma dalekosiężne konsekwencje. Z jednej strony posiadanie Ducha Świętego oznacza pełnię błogosławieństw dla nas samych, z drugiej zaś powiązane jest z odpowiedzialnością. Zechcemy zająć się teraz błogosławieństwami, które są naszym udziałem z tego powodu, że Duch Święty mieszka w nas. W żaden sposób nie jesteśmy w stanie wyczerpać tej pełni, która dzięki Duchowi Świętemu jest nam dana do dyspozycji. Warto się tym zajmować i radować.

Chciałbym przedstawić po kolei cztery błogosławieństwa:

- Duch Święty jako nasz Orędownik;
- Duch Święty jako pieczęć;
- Duch Święty jako rękojmia;
- Duch Święty jako namaszczenie.

Duch Święty jako nasz Orędownik

Nowy Testament przedstawia dwóch orędowników danych wierzącym. Z 1. Listu Jana (2,1) dowiadujemy się, że sam Pan Jezus jest naszym Orędownikiem wówczas, gdy my, dzieci Boże, dopuścimy się

grzechu. Gdy do tego dojdzie, możemy być pewni, że mamy u Ojca Orędownika, Jezusa Chrystusa. Sprawiedliwy Pan Jezus reprezentuje nas i nasze sprawy w niebie przed Ojcem. W Ewangelii Jana natomiast czytamy o Orędowniku na ziemi, o Duchu Świętym. W tej Ewangelii wspomniano o tym czterokrotnie:

- 14,16: *Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki – Ducha prawdy;*
- 14,26: *Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem;*
- 15,26: *Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie;*
- 16,7: *Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was.*

Widzimy zatem, że sam Pan Jezus zapowiedział przyjście Ducha Świętego, który po zakończeniu ziemskiej misji Bożego Syna miał być przy wierzących. Powiedział, że zostanie zesłany przez Ojca i Syna. I rzeczywiście – od pamiętnego dnia Pięćdziesiątnicy Duch Święty przebywa na ziemi i zajmuje się naszymi sprawami.

Ponieważ słowo „orędownik” wyszło niemal całkowicie z użycia, możemy słusznie zadać sobie pytanie: Na czym polega orędownictwo Ducha Świętego? Zamiast „orędownik” można by użyć słowa „przywołany”, co oznacza kogoś, kto zostaje powołany, by towarzyszyć i pomagać innym. Dlatego też najbardziej trafnym odpowiednikiem słowa „orędownik” w dzisiejszym użyciu byłoby: adwokat, pocieszyciel lub pomocnik. Przywołane terminy pomagają nam zrozumieć, na czym polega służba orędownicza Ducha Świętego.

- a) Adwokat to ktoś, kto przejmuje cudze sprawy. W dziedzinie prawnej znany jest nam zawód adwokata, do którego zwracamy się

z prośbą o pomoc, gdy nie potrafimy sami rozstrzygnąć lub wyjaśnić pewnych kwestii. Potrzebujemy kogoś, kto zajmie się naszymi sprawami i będzie nas reprezentował. Duch Święty zajmuje się naszym przypadkiem, gdy zgrzeszymy. Grzech pojawiający się w życiu wierzącego jest zawsze czymś bardzo poważnym. Zakłóca społeczność z naszym Ojcem w niebie i wprowadza nieporządek w nasze życie. Oprócz Orędownika w niebie, którym jest Pan Jezus, potrzebujemy wtedy również Orędownika na ziemi, Ducha Świętego. Zabiega On o to, by uporządkować daną sprawę, nakłania, abyśmy przyszli do Ojca ze szczerym wyznaniem winy. Tylko w ten sposób nasza społeczność może zostać przywrócona.

- b) Jako Pocieszyciela znamy Ducha Świętego w powiązaniu z okolicznościami naszego codziennego życia. Każdy wierzący ma również chwile smutku i zniechęcenia. Wtedy potrzebujemy Bożej pociechy i zachęty. Otrzymujemy je przez Ducha Świętego. Również wspólnie z wierzącymi z miejscowego zgromadzenia (zboru) znamy Ducha jako Pocieszyciela. Przykładem tego są Dzieje Apostolskie (9,31). Tam czytamy o zborach w Judei, Galilei i Samarii: *Tymczasem kościół, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany przez Ducha Świętego³, pomnażał się.* Właśnie w naszych czasach potrzebujemy wspólnie takiej pociechy. W życiu dzieci Bożych sporo jest spraw, które mogą zasmucać. W obliczu licznych cierpień nie zapominajmy jednak, że posiadamy Bożego Pocieszyciela. Nasze źródła pomocy nigdy nie zawodzą.
- c) Jako *Pomocnik* Duch Święty zajmuje się naszymi słabościami. O tym apostoł Paweł napisał wierzącym w Rzymie: *Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej* (Rzym. 8,26). Słabości nie

³ wł. przez pociechę Ducha Świętego; por. BG (przyp. tłum.)

powinniśmy nigdy mylić z grzechem, nawet jeśli pośrednio mogą być skutkiem grzechu. Słabością jest wszystko, w czym wychodzi na jaw nasza ludzka ograniczoność w porównaniu z Bogiem (np. zmęczenie, głód, choroba, strach itd.). Zauważamy granice naszej zdolności pojmowania i naszych umiejętności. Kto widzi te granice, zwraca się w modlitwie do Boga. Właśnie wtedy potrzebujemy Ducha Świętego jako naszego Pomocnika. On jest mianowicie Tym, który wstawia się za nami w naszych niewysłowionych westchnieniach, gdy nie wiemy, jak i o co się modlić (Rzym. 8,27). Często nie zdajemy sobie nawet sprawy z pomocy Ducha Świętego, a jednak stale jest On u naszego boku.

Duch Święty jako pieczęć

Błogosławieństwo to apostoł Paweł przedstawił w listach do Efezjan i do Koryntian:

- *W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym (Efez. 1,13).*
- *A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia (Efez. 4,30).*
- *Tym zaś, który nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, który nas namaścił, jest Bóg, który też wycisnął na nas pieczęć i dał zadatek Ducha do serc naszych (2. Kor. 1,21-22).*

W czasach powstania owych listów pieczęci używano np. po to, aby pokazać nienaruszalność tego, co zostało zapieczętowane. Właściciel danej rzeczy mógł ją zapieczętować, aby uchronić przed dostępem innych. Skoro jesteśmy zapieczętowani Duchem na dzień odkupienia, oznacza to, że Duch Święty gwarantuje, że na zawsze będziemy należeć do naszego Pana. Błogosławieństwo to daje nam pewność zbawienia w Bogu!

Gdy mówimy o zapieczętowaniu, możemy rozróżnić jego cztery aspekty:

- a) Zapieczętowanie mówi o *prawie własności*. Pieczęć na danym przedmiocie pokazuje, do kogo on należy. Jesteśmy własnością Pana Jezusa. Na krzyżu Golgoty oddał za nas życie, aby odkupić nas na zawsze. Żadna moc tego świata nie może zmienić tego nienaruszalnego faktu. Za to ręczy Duch Święty.
- b) Zapieczętowanie oznacza również *ochronę i bezpieczeństwo*. Zapieczętowany przedmiot nie może być przez nikogo naruszony. Tak więc jesteśmy schronieni w rękach Pana Jezusa. Po pierwsze, należymy do Niego, a po drugie, On nas chroni. Nikt i nic nie może wyrwać nas z Jego ręki oraz z ręki Ojca. Również i za to ręczy Duch Święty.
- c) Zapieczętowanie mówi o *fakcie dokonanym*. Pieczęć pod dokumentem oznacza zakończenie procesu. Tak jest również z naszym zbawieniem. Nie można do niego nic dodać. Już dzisiaj mamy zbawienie duszy i ducha, podczas gdy przyszłe zbawienie naszego ciała jest rzeczą pewną. Duch Święty, którego posiadamy, jest tego niezbitym dowodem.
- d) Zapieczętowanie mówi także o *autentyczności* danej rzeczy. Pieczęcią poświadcza się np. oryginalność dokumentu. Gdy przeniesiemy te myśli na nas ludzi, to możemy powiedzieć, że Ducha Bożego posiada tylko ten, kto jest prawdziwym wierzącym. *Kto zaś nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego* (Rzym. 8,9). Zewnętrzna pobożność i uczciwość nie wystarczają. Bóg szuka prawdy na dnie duszy. Potwierdzeniem autentyczności czyjogoś nawrócenia jest dar Ducha Świętego.

Duch Święty jako nasza rękojmia

Również i ta prawda została przez apostoła Pawła przedstawiona Efezjanom i Koryntianom. Oprócz zacytowanego już miejsca z 2. Listu do Koryntian (1,22), podobną prawdę przedstawiono w:

- Liście do Efezjan (1,13-14): *W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały jego.*
- 2. Liście do Koryntian (5,5): *A tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który nam też dał jako rękojmię Ducha.*

Słowo „rękojmia” (poręczenie) powinniśmy rozumieć jako swego rodzaju zaliczkę. Gdy zamierzamy kupić jakiś przedmiot, którego jednak nie chcemy bądź nie możemy od razu wziąć do siebie do domu, płacimy zaliczkę. Dzięki niej wybrana rzecz zostaje zarezerwowana właśnie dla nas. Chociaż realnie jej jeszcze nie posiadamy, została nam przyrzeczona. Wiemy, że będzie naszą własnością.

Myśli te możemy odnieść do nas – wyrażenie *rękojmia Ducha* oznacza, że w przyszłości otrzymamy coś, czego dzisiaj jeszcze nie posiadamy. Niemniej jednak Duch Święty jest gwarancją, że z całą pewnością tego dostąpimy. Gdy przyjrzymy się dwóm zacytowanym powyżej werseom, z łatwością rozpoznamy, co konkretnie będzie w przyszłości naszym udziałem.

- a) W Liście do Efezjan jest mowa o naszym *dziedzictwie*. Duch jest rękojmią dziedzictwa, którego bogactwo i chwała zostały opisane w 1. rozdziale tego listu. Z nastaniem pełni czasów, tzn. w Tysiącletnim Królestwie, Pan Jezus jako Syn Człowieczy obejmie rządy nad niebem i ziemią. Swoje panowanie będzie dzielił z nami (rozdz. 1,10). To jest nasze dziedzictwo. Bogactwo chwały tego dziedzictwa powinniśmy znać już dzisiaj i potrafić się z niego cieszyć (rozdz. 1,18), chociaż rzeczywiste przejęcie go należy jeszcze do przyszłości. Niemniej jednak Duch Święty już dzisiaj daje nam pewność, że obejmiemy je w posiadanie. Jest to sprawa nieulegająca najmniejszej wątpliwości.

- b) W 2. Liście do Koryntian napisano o naszym *nowym ciele*. Nasze obecne ciało jest słabe, ale w przyszłości zostanie przemienione na obraz chwały naszego Pana (Fil. 3,21). Gdy Pan Jezus przyjdzie, aby wziąć nas do siebie, otrzymamy nowe ciało, *budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny* (2. Kor. 5,1). To nowe ciało będzie boskie, a nie ludzkie, wieczne, a nie przemijalne, niebiańskie, a nie ziemskie. Jeszcze go nie posiadamy. Dzisiaj wiele dzieci Bożych cierpi w swoich ziemskich ciałach, które przysparzają wiele trudu, bólu i zmartwień. Niemniej jednak nowe ciało zostało nam już zagwarantowane. Chociaż go jeszcze nie mamy, Duch Święty jest źródłem pewności, że w przyszłości je otrzymamy.

Zatem gdy mówimy o zapieczętowaniu, mamy na myśli przede wszystkim naszą świadomość przynależności do Pana. W przypadku gwarancji myślimy o stuprocentowej pewności przyszłych Bożych błogosławieństw, które zostały nam obiecane i подарowane.

Duch Święty jako namaszczenie

Z rytuałem namaszczenia spotykamy się wielokrotnie w Starym Testamencie. Namaszczano głównie oliwą, która jest obrazem wskazującym na Ducha Świętego. W Nowym Testamencie oprócz apostoła Pawła (2. Kor. 1,21) błogosławieństwu temu szczególnie wiele uwagi poświęca apostoł Jan. W jego listach czytamy:

- *A wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko* (1. Jana 2,20).
- *Ale to namaszczenie, które od niego otrzymaliście, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył* (1. Jana 2,27).

Poprzez namaszczenie posiadamy Ducha Świętego. Duch Boży wzbudza w nas głód myśli Bożych, jak też daje ich zrozumienie. Chrześcijanin potrzebuje pouczenia i znajduje je w Biblii. Duch Świę-

ty pomagają zrozumieć Pismo Święte. Duchowe pouczenie znajdujemy wyłącznie w Słowie Bożym. Oczywiście, Duch Boży posługuje się również ludźmi, którzy tłumaczą pewne prawdy, ale również ich objaśnienia mogą opierać się tylko na Bożym Słowie. Mądrość tego świata, której potrzebujemy oczywiście w naszych codziennych zajęciach, nie jest w stanie pomóc nam w duchowych sprawach. Nie pomagają nam również teologia czy filozofia, wytwory ludzkich myśli. Wręcz przeciwnie – mogą stanowić dla nas realne niebezpieczeństwo, jeżeli uważamy, że możemy wzbogacić przez nie nasze duchowe życie.

Namaszczenie przez Ducha Świętego przysparza nam duchowej wiedzy. Nie oznacza to, że od razu wszystko rozumiemy, lecz raczej, że posiadamy zdolność pojmowania myśli Bożych. Przez namaszczenie jesteśmy w stanie rozpoznać głos dobrego pasterza i rozróżnić go od głosu obcych. Potrzebujemy zdolności rozróżniania, ponieważ jesteśmy otoczeni przez tak różne głosy. Jest wiele rzeczy, które stwarzają pozór słuszności, natomiast przy bliższym się im przyjrzeniu i przysłuchaniu okazują się fałszywe i niebezpieczne. Abyśmy zostali uchronieni przed tego rodzaju zwodniczymi głosami, potrzebujemy namaszczenia od Ducha Świętego.

Szczególnie w Ewangelii Jana przedstawiono, jak Duch Święty kieruje nasze spojrzenie na Słowo Boże:

- Duch chce nas pouczać i przypomnieć o wszystkim, co Pan Jezus czynił i czego nauczał na ziemi. Jego czyny i naukę znajdujemy zwłaszcza w *ewangeliiach* (Jana 14,26).
- Duch składa świadectwo o Jezusie. Ta część Jego służby została opisana przede wszystkim w *Dziejach Apostolskich* (Jana 15,26).
- Duch chce wprowadzić nas w całą prawdę. W szerszym sensie odnosi się to do całego Słowa Bożego, zaś w węższym – do *listów Nowego Testamentu* (w których zostały objawione myśli Boże, jakich nie znajdujemy w Starym Testamencie) (Jana 16,13a).

- Duch zwiastuje to, co ma przyjść. O tym mówi *Księga Objawienia* (Jana 16,13b).

Widzimy zatem, jak Duch Święty posługuje się całym Słowem Bożym, aby nas pouczać. Naszą odpowiedzialnością jest otworzenie się na Jego naukę, abyśmy mogli wzrastać w poznaniu myśli Bożych o Jego Synu. Poznanie to jest ostatecznie zawsze celem działania Ducha Bożego, o czym przekonać się będziemy mogli w dalszej części naszych rozważań.

Rozdział 6

Służba Ducha Świętego w wierzącym

Duch Święty nie tylko *mieszka* w każdym wierzącym i działa *przez* niego, lecz również *w* nim. Ma pewne zadania, służbę, którą w nas sprawuje. W 3. rozdziale 2. Listu do Koryntian apostoł Paweł pisze o różnych służbach (nowego przymierza, śmierci, Ducha, potępienia i sprawiedliwości) i łączy służbę Ducha z chwałą (w. 8). Celem działania Ducha Świętego w nas jest zawsze doprowadzenie do zachwytu nad chwałą Pana Jezusa. To dlatego Pan powiedział o Duchu Świętym: *On mnie uwielbi* (Jana 16,14). W praktyce ma to dwojakie znaczenie:

1. Duch Święty chce usunąć z naszego życia wszystko to, co jest sprzeczne z chwałą Pana Jezusa i co zaprzęta naszą uwagę, nie pozwalając, byśmy zostali zachwyceni Jego wspaniałą Osobą. To jest negujący charakter Jego służby (Duch Święty mówi tu „stop”, „nie”).
2. Duch Święty chce aktywnie zajmować nas chwałą i znakomitością Pana, abyśmy, przyglądając się Jemu, zostali przemieniani w Jego obraz (2. Kor. 3,18). To jest aktywna strona Jego służby (Duch Święty mówi „ruszaj!”, „tak”).

Powstrzymująca działalność Ducha Świętego

Słowo Boże przedstawia wierzącego jako człowieka, który otrzymał nowe życie i w którym mieszka Duch Boży. Nie zmienia to jednak faktu, że grzech jest w nim nadal obecny. Często mówimy o tzw. starej naturze, którą wierzący wciąż jeszcze posiada. Nawet jeśli wyrażenie to nie występuje w takiej formie w Słowie Bożym, to jednak to, co przez nie rozumiemy, opisano w Biblii wielokrotnie. Stara natura rodzi złe owoce w postaci grzechów. Posługując się członkami naszego ciała (ustami, rękami itd.), wydaje *uczynki ciała* (UBG, Rzym. 8,13). Niewierzący potrafi tylko grzeszyć, ponieważ w nim czynna jest jedynie ta natura. Czy chce czy nie chce – jest *niewolnikiem grzechu* (Rzym. 6,17), który panuje nad nim.

W przeciwieństwie do niewierzącego, wierzący *nie musi* grzeszyć. To prawda, że nadal *jesteśmy w stanie* czynić zło i, niestety, w praktyce nierzadko nam się to zdarza, ale dyktatura grzechu już nas nie obejmuje. Wierzący uwolniony jest od mechanizmu zła. *Uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości; Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny* (Rzym. 6,18.22). Wierzący nie jest już niewolnikiem grzechu. Jego stary człowiek został ukrzyżowany, a ciało zostało wypowiedziany wyrok śmierci. Umarliśmy dla grzechu (Rzym. 6,2). Tym samym zostaliśmy uwolnieni od przymusu czynienia zła.

Niemniej prawdą pozostaje fakt, że nadal jesteśmy w stanie zgrzeszyć. Wtedy nasze ciało używane jest przez mieszkający w nas grzech do cielesnych czynów, do życia według ciała (Rzym. 8,12). To w tym przypadku spotykamy się z hamującym działaniem Ducha. Jego starania mają na celu powstrzymanie nas od grzechu. On jest *mocą* w nas, której potrzebujemy, abyśmy w praktyczny sposób potrafili zachowywać się jak martwi wobec grzechu. Jest to *zakon Ducha żywota w Chrystusie Jezusie*, który uwalnia nas od *zakonu grzechu i śmierci* (Rzym. 8,2).

To dlatego Paweł dochodzi ostatecznie do wniosku:

Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała. Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi (Rzym. 8,12-14).

Słowo Boże wzywa nas zatem, abyśmy przez Ducha umartwiali sprawy ciała. Są to rzeczy mające swe źródło w starej naturze. Są grzeszne i nie mogą ostać się w obliczu chwały Pana. Mieszkający w nas Duch po pierwsze ostrzega nas przed grzechem, a po drugie daje nam siłę do odrzucania czynów starej natury, tzn. uznawania, że są one złe i że również za nie Pan Jezus musiał oddać swoje życie. Do Kolosank skierowane zostało wezwanie: *Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego* (Kol. 3,5). Gdy zgrzeszymy już jako dzieci Boże, nie udajemy się po raz wtóry do przelanej krwi Zbawiciela, ale bolejemy na myśl o tym, że Pan Jezus musiał umrzeć również za grzechy, które popełniamy jako wierzący.

Mieszkający w nas Duch Boży przeciwstawia się starej naturze. To właśnie o tym apostoł Paweł pisał do Galacjan:

Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobażali żądzы cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem. Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu. A ci, którzy

należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy (Gal. 5,16-25).

Ciało zawsze chce odciągnąć nas od Pana i Jego chwały, natomiast Duch prowadzi do Pana. Pomaga nam uważać siebie samych za umarłych dla grzechu (Rzym. 6,11) i umartwiać uczynki ciała. Gdy jesteśmy Jemu posłuszni, może skierować naszą całą uwagę na chwałę Pana Jezusa.

Aktywna działalność Ducha Świętego

Wzniosłym celem Ducha Świętego jest zawsze doprowadzenie nas do zachwytu nad chwałą Syna Bożego. Uczynić to może jednak tylko wtedy, gdy w naszym praktycznym życiu postępujemy według Ducha i dbamy o to, aby nie dopuszczać ciała do głosu. Dlatego każdy z nas musi szczerze zadać sobie pytanie, ile czasu w naszym życiu Duch musi poświęcać na próby usunięcia tego, co pochodzi z ciała, a ile sposobności dajemy Mu, aby zajął nas chwałą naszego Pana. Niestety musimy przyznać, że o wiele częściej Duch musi zwalczać to, co pochodzi ze starej natury i co przeszkadza nam w naśladowaniu Pana. Dopiero w chwale będzie mógł okazać na nas pełnię swojej mocy, aby w sposób nieograniczony objawić nam wspaniałość Chrystusa. Wtedy nie będzie już przeszkód, abyśmy radowali się pięknnością Pana.

Nie powinniśmy jednak czekać, aż zostaniemy wzięci z tej ziemi. Duch Święty m.in. właśnie po to został zesłany, aby tu, na ziemi, świadczyć o Panu Jezusie i wpisać w nasze serca Jego chwałę. W tej służbie Ducha rozróżniamy cztery aspekty:

1. Duch Święty objawia nam chwałę Pana;
2. wkłada nam chwałę Pana do serc;
3. sprawia, że chwała Pana staje się widoczna w nas;

4. uzdalnia nas do przynoszenia Ojcu w uwielbieniu wspaniałości i chwały Jego Syna.

a) *Duch Święty objawia nam chwałę Pana.*

Ten aspekt służby Ducha Świętego Pan Jezus zapowiedział uczniom w swojej mowie pożegnalnej: *On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi* (Jana 16,14). Uwielbić⁴ jakąś osobę znaczy nic innego jak ukazać jej wspaniałość i znakomitość. To właśnie mamy na myśli, gdy mówimy, że Pan Jezus na krzyżu uwielbił Boga, gdyż tam doskonale pokazał, kim Bóg jest (światłością i miłością) i objawił Jego istotę. Tak więc nieustannym staraniem Ducha jest zapoznawanie nas z cnotami Pana Jezusa. Przedstawia nam Go jako Syna Bożego, który zstąpił z nieba i jako doskonałego Człowieka, który nie szczędził swoich sił w służbie dla Boga. Duch Boży pokazuje Jego głębokie uniżenie, posłuszeństwo, poświęcenie i oddanie Bogu, Jego miłosierdzie, cierpliwość, dobroć. Możemy Go podziwiać we wszystkich szczegółach życia na ziemi. Pragnieniem Ducha Bożego jest, abyśmy z zachwytem powtórzyli za oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami: *Wszystko w nim jest rozkoszne* (rozdz. 5,16). Już synowie Koracha powiedzieli o Nim proroczco: *Najpiękniejszy jesteś wśród ludzi; rozlany jest wdzięk na wargach twoich* (Ps. 45,3). Nie ma nic, co mogłoby się równać z Panem Jezusem. Duch Święty pragnie utwierdzić w nas to przekonanie.

Jakim środkiem posługuje się Duch Boży, aby pokazać nam chwałę Pana? Swoim Słowem. Na wszystkich stronicach Biblii odnajdujemy Pana Jezusa i Jego niepowtarzalne piękno – w licznych obrazach

⁴ W języku polskim znaczenie tego słowa jest trudne do uchwycenia, ponieważ czasownik *uwielbić* nie ma wspólnego rdzenia ze słowem *chwała*. Niemniej jednak w innych językach oba te słowa należą do tej samej rodziny wyrazów i są ze sobą ściśle powiązane (np. w niemieckim: *verherrlichen*, *die Herrlichkeit*; w angielskim: *glorify*, *glory*). Zgodnie z tym *uwielbić kogoś* oznacza ukazać jego chwałę, inaczej doskonałość, wspaniałość, cnoty itd. (przyp. tłum.).

i symbolach Starego Testamentu, zaś w Nowym Testamencie w sposób bezpośredni. Naszym zadaniem natomiast jest codzienne odkrywanie z modlitwą i pod kierownictwem Ducha Świętego chwały Tego, w którym Ojciec ma upodobanie.

b) Duch Święty wkłada w nasze serca chwałę Pana.

Zajmować się wspaniałością Pana, aby ją poznać i podziwiać, to jedna rzecz. Czymś innym natomiast jest głębokie przyjęcie jej do serca. Również do tego potrzebujemy służby Ducha. Paweł pisał do Efezjan: *...by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości...* (rozd. 3,16-17). Wiemy, że aby w tym świecie być efektywnym świadectwem dla naszego Pana i Zbawiciela, nie możemy się obejść bez Ducha Bożego jako źródła mocy w nas samych (por. Dz. Ap. 1,8). Jednak nie o to tutaj chodzi. W tym miejscu Duch zostaje nazwany Duchem Ojca. Tutaj chodzi o miejsce, jakie Chrystus, centrum wszystkich zamysłów Bożych, zajmuje w naszym sercu.

Dla Ojca nie istnieje nic większego niż Jego umiłowany Syn. Na Niego zawsze spogląda z upodobaniem. To dlatego dał nam swego Ducha, abyśmy byli w stanie wspólnie z Nim podziwiać źródło Jego radości. Duch Ojca zawsze pociąga nas do Syna, tak jak Duch Syna przybliży do Ojca (por. Gal. 4,6). Jest to zatem relacja obustronna. Duch nie poprzestaje na ukazywaniu nam chwały Syna. On chce zaprowadzić nas dalej. Chrystus ma przez wiarę mieszkać w naszych sercach, zaś my mamy być zakorzeni i ugruntowani w miłości. To nie jest zwykła teoria, lecz są to sprawy w bezpośredni sposób wiążące się z praktycznym życiem. Tam gdzie mieszkam, czuję się jak u siebie. Jeżeli Chrystus mieszka w moim sercu, to nie jest tam już tylko przychodniem i gościem, lecz posiada prawa pana domu i gospodarza. Im

bardziej zachwycony jestem Jego chwałą, tym więcej spraw i sfer mojego życia podporządkowuję Jego rządóm. Chrystus pragnie mieszkać w moim sercu, a Duch pracuje nade mną, aby Mu to umożliwić. To prowadzi nas bezpośrednio do kolejnego aspektu.

c) *Duch Święty sprawia, że chwała Pana jest widziana w nas.*

Gdy Pan Jezus jako centrum zamysłów Boga mieszka w moim sercu i jeśli powierzyłem Mu panowanie nad moim życiem, to z całą pewnością zostanie to zauważone przez ludzi z mojego otoczenia. Właśnie do tego dąży Duch Boży. Chce w moim życiu zrodzić owoc Ducha, o którym apostoł Paweł pisał w Liście do Galacjan: *Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość* (Gal. 5,22-23). Te wspaniałe cechy pozostają w kontraście do czynów ciała, starej natury, o których apostoł pisał kilka wersetów wcześniej. Wyłącznie Duch Święty jest w stanie sprawić, aby w nas widoczne były cnoty, które jedynie w Panu Jezusie dostrzegalne były w pełnym blasku, bez jakiegokolwiek cienia.

Owoce Ducha nie jest zatem jakiś „dobry uczynek”, który wykonamy dla Boga. Nie obejmuje on także ludzi, których przyprowadzimy do Pana Jezusa (choć niewątpliwie obie te sprawy powinny mieć swoje stałe miejsce w naszym życiu). Owocem Ducha jest to, co Duch Boży zdoła odzwierciedlić w nas z cech Pana Jezusa. Zauważmy również, że nie jest tutaj mowa o owocach Ducha, lecz o owocu. Jest to jeden owoc, harmonijna całość, oglądana w doskonałości w Panu Jezusie.

Pięknym przykładem wierzącego, w którym ów cel Ducha rzeczywiście został osiągnięty, jest Szczepan. Na krótko przed ukamienowaniem, gdy otoczony był wrogo usposobionymi wobec niego, przepelnionymi nienawiścią ludźmi, podniósł swoje oczy ku niebu. Inspirowany mocą Ducha pisarz relacjonuje: *On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwiwszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego*

po prawicy Bożej (Dz. Ap. 7,55). A jaki był tego efekt? Chwilę później słyszymy z ust Szczepana prośbę: *Panie, nie policz im grzechu tego*. Jakże bardzo w tych trudnych chwilach przypomina nam Pana Jezusa, który modlił się tymi słowami: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łuk. 23,34)! Wypełniony Duchem Świętym wierny sługa został przemieniony w obraz swego Pana. W ten sposób wypełniły się słowa apostoła Pawła: *My wszyscy tedy, z odstępniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwaleń w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem* (2. Kor. 3,18). Dla każdego chrześcijanina jest to codziennym wyzwaniem, aby Duchowi Bożemu dać więcej miejsca w swoim życiu, tak aby mógł ukształtować w nas obraz Chrystusa (por. Gal. 4,19).

d) *Duch Święty uzdalnia nas do przynoszenia Ojcu w uwielbieniu wspaniałości Jego Syna.*

Ludzie, w których sercach mieszka Chrystus i którzy przez Ducha wypełnieni są Jego osobą, mają pragnienia wykraczające poza przejawianie cech Pana Jezusa w ich praktycznym życiu. Duch Święty uzdalnia ich również do oddawania Ojcu czci w duchu i w prawdzie (Jana 4,23). Chrześcijańskie uwielbienie⁵ jest czymś o wiele więcej niż tylko wyrażaniem podziwu i składaniem hołdu z głęboką bojaźnią i czcią. Chrześcijańskie uwielbienie to przynoszenie Ojcu duchowych ofiar, które wskazują na dzieło i Osobę Pana Jezusa. Apostoł Piotr w 2. rozdziale swojego pierwszego listu pokazuje, że wierzący tworzą królewskie, święte kapłaństwo. Jako królewscy kapłani zwiastujemy cnoty Pana Jezusa, czyli w naszym praktycznym życiu pokazujemy, kim On jest. Jako święci kapłani służymy nie otaczającemu nas światu, lecz Bogu. Jemu opowiadamy o tym, co znaleźliśmy w Osobie i dziele Jego

⁵ czyt. przypis 2. na str. 14. (przyp. tłum.)

umiłowanego Syna. Jest to prawdziwie chrześcijańskie uwielbienie, będące efektem działania Ducha Bożego w nas.

Obie strony stanowią niepodzielną jedność. Jeżeli Duch wypełnia nasze serca wspaniałością Pana Jezusa, zawsze będzie to prowadziło do dwóch rzeczy. Jego cechy będą widoczne w nas i dostrzegane przez otaczających nas ludzi, z drugiej zaś strony będziemy odczuwali potrzebę, by w uwielbieniu opowiadać Bogu o tym, co widzimy w Jego umiłowanym Synu. Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami została porównana z ogrodem, w którym oblubieniec odnalazł swoją radość. Ogród ów został opisany w rozdziałach 4,12-5,1 tej księgi. Oblubieniec znalazł wonne przyprawy i owoce. Wskazują one na Pana Jezusa. Wonne rośliny mówią o Jego cnotach, które w uwielbieniu przynosimy przed Ojca, natomiast owoce symbolizują przejawiające się w naszym praktycznym, codziennym życiu cechy tego Bożego Człowieka. Obie te rzeczy są dziełem Ducha Bożego w nas.

W życiu Marii z Betanii odnajdujemy zarówno owe wonne przyprawy, jak i owoce. Gdy namaściła stopy Syna Bożego, przez co dom napełnił się wonią maści, okazała się prawdziwym czcicielem, którego serce było wypełnione po brzegi chwałą Jezusa (Jana 12,1-8). Jednocześnie Pan Jezus potwierdził, że czyn ten był „dobrym uczynkiem” spełnionym wobec Niego (Mat. 26,10). Gdy została zaatakowana, nie broniła się i tym samym przejawiała usposobienie swojego Mistrza. Jej serce w uwielbieniu skierowane było na Niego. Czyż nie możemy wiele się od niej nauczyć?

Streśćmy nasze dotychczasowe rozważania słowami apostoła Pawła. W 1. Liście do Koryntian (6,19) pisze, że nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego. Ten niezaprzeczalny fakt ma swoje konsekwencje: *Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym* (w. 20). Gdy Bóg jest rzeczywiście uwielbiony w nas, na pierwszym planie postawiony zostaje Chrystus. Właśnie do tego zmierza Duch Święty każdego dnia w naszym życiu tu, na ziemi.

„Bądźcie pełni Ducha”

Wezwanie to apostoł skierował do wierzących w Efezie (rozd. 5,18). Jednak niewątpliwie zwraca się także do nas. Podczas czytania Nowego Testamentu zauważymy, że zwłaszcza w Dziejach Apostolskich wymieniony jest szereg wierzących, którzy byli wypełnieni Duchem Świętym lub też pełni Ducha Świętego.

Jak w przypadku wielu pojęć, którymi posługuje się Biblia, powinniśmy postarać się najpierw o sformułowanie jednoznacznej definicji. Tylko wtedy, kiedy rozumiemy właściwie myśli Boże, możemy wyciągnąć słuszne wnioski dla naszego życia. Jest to szczególnie ważne w przypadku tematu, którym chcemy się zająć, ponieważ wypełnienie Duchem nie jest czymś wyłącznie doktrynalnym i teoretycznym, lecz bezpośrednio dotyczy naszego praktycznego życia. Słusznie wypełnienie Duchem Świętym zostało nazwane receptą na zwycięstwo w życiu dziecka Bożego.

Co oznacza zostać wypełnionym Duchem Świętym?

W przytoczonym cytacie z Listu do Efezjan (5,18) przeciwstawione zostały sobie dwie rzeczy. Z jednej strony apostoł ostrzega: *Nie pijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość*, a z drugiej wzywa nas:

Bądźcie pełni Ducha. To zestawienie pokazuje, że chodzi tutaj o kwestię wpływów i rządów. Ktoś, kto upija się winem, pozostaje pod władzą alkoholu, którego wpływ przejawia się zarówno w umysłowej, jak i fizycznej sferze działalności człowieka. Człowiek znajdujący się pod wpływem alkoholu zachowuje się zupełnie inaczej, niż kiedy jest trzeźwy. Analogicznie możemy powiedzieć, że chrześcijanin pozostający pod wpływem Ducha Świętego zachowuje się inaczej niż ktoś, kto ucieka spod Bożej kontroli. Być wypełnionym Duchem Świętym oznacza całkowicie znajdować się pod Jego wpływem i Jego kontrolą. Duch Święty w pełni bierze wierzącego w posiadanie, tak że jego myśli i zdolności, jak też wszystko, co czyni i czego nie czyni pozostaje pod Jego bezpośrednią kontrolą. Wszystko, co czyni wypełniony Duchem Świętym wierzący, odpowiada w stu procentach temu, czego chce Duch Święty. Prowadzi życie oddane Bogu, w którym nie ma miejsca na samowolę.

Skoro wierzących wezwano, aby pozwolili by Duch Święty wypełnił ich całkowicie, możemy wnioskować, że wypełnienie Duchem Świętym nie jest jednoznaczne z Jego zamieszkiwaniem w wierzącym. Forma czasownika użyta w Liście do Efezjan (5,18) wskazuje, że chodzi tu o przeżycie, które nie jest jednorazowe, lecz może się powtarzać. Można by tę kwestię przetłumaczyć w sposób następujący: „Dajcie się wciąż na nowo wypełnić przez Ducha Świętego”. Wierzący otrzymuje co prawda Ducha Świętego raz na zawsze w chwili, gdy się nawraca, ale nigdy nie zostaje Nim wypełniony raz na zawsze. Ktoś trafnie określił, że nikt nie może czerpać duchowej siły z przeszłości.

Każdy wierzący obecnego czasu łaski otrzymał Ducha Świętego. Duch Boży mieszka w nas. Nasze ciało jest Jego świątynią (1. Kor. 6,19). Prawda ta obowiązuje każde dziecko Boże, choćby najśłabsze. Jest to Boże błogosławieństwo dla każdego wierzącego, niezależne od jego praktycznego stanu. Co się tyczy natomiast wypełnienia Duchem Świętym, to jest to przeżycie, które ma bezpośredni związek nie tyle z podarowanym nam stanowiskiem, lecz z naszym praktycznym sta-

nem. Są dzieci Boże, które nigdy nie doświadczyły tego w swoim osobistym życiu. Są też tacy, którzy często tego doświadcniają. Co więcej, przeżycie to nie jest ograniczone do obecnego czasu łaski, ponieważ już w Starym Testamencie opisano wierzących, którzy byli pełni Ducha (np. Jozue w 5. Mojż. 34,9; Besalel w 2. Mojż. 31,3).

Możemy przywołane tu nauczanie streścić w następujących słowach: Gdy Duch Święty zamieszkuje w człowieku, to wierzący otrzymuje Ducha. Gdy natomiast wierzący pozwala wypełnić się Duchem Świętym, wtedy to Duch Boży „otrzymuje” wierzącego. Oznacza to, że wierzący pozostawia Mu swoje życie w całości do dyspozycji – bez ograniczeń – i pozwala działać w sposób swobodny i niczym nieskrępowany. Jest różnica, czy ja posiadam Ducha, czy też On posiada mnie. Pierwszy przypadek dotyczy wszystkich dzieci Bożych, drugi – (niestety) nie.

Różnica między „mieszkać” a „wypełnić”

Ponieważ wykazana powyżej różnica ma bardzo zasadnicze znaczenie i częstokroć nie jest właściwie rozumiana, chciałbym poniżej podać kilka argumentów, które pomogą zrozumieć, że mowa tu o dwóch odmiennych sprawach:

1. Zamieszkanie Ducha Świętego w wierzącym to proces jednorazowy. Ma miejsce w chwili nawrócenia. Bycie wypełnionym Duchem Świętym to powtarzające się doświadczenie.
2. Duch Święty nigdy nie mieszkał w wierzących przed dniem Zielonych Świąt, opisanym w 2. rozdziale Dziejów Apostolskich. Natomiast przeżycie wypełnienia Duchem Świętym było udziałem wierzących już w Starym Testamencie.
3. Duch Święty mieszka we wszystkich wierzących czasu łaski. Inaczej jest z wypełnieniem Duchem Świętym – nie wszyscy wierzący to przeżywają.

4. Wierzący, w którym zamieszkał Duch Święty, nie może go stracić. Bycie pełnym Ducha Świętego to stan, który może przeminąć.
5. To, że każdy wierzący posiada Ducha Świętego, nie jest zależne od jego praktycznego postępowania. Jedynym warunkiem Jego otrzymania jest wiara w ewangelię. Natomiast wypełnienie Duchem Świętym jest ściśle powiązane z pewnymi wymogami, które mają wiele wspólnego z naszym codziennym życiem.
6. Fakt zamieszkania Ducha Świętego w wierzącym to sprawa wiary, a nie praktycznego przeżywania. Natomiast bycie wypełnionym Duchem Świętym wiąże się z codziennym doświadczeniem.

Wypełniony Duchem Świętym a pełen Ducha Świętego

Nowy Testament podaje kilka przykładów ludzi, o których czytamy, że zostali wypełnieni Duchem Świętym lub że byli pełni Ducha Świętego. Obydwa wyrażenia są bardzo podobne i często stosuje się je zamiennie. Gdy porównamy jednak fragmenty, w których występują, będziemy mogli zauważyć pewną różnicę.

a) przykłady ludzi, którzy zostali wypełnieni Duchem Świętym:

- Jan Chrzciciel (Łuk. 1,15);
- Elżbieta, matka Jana Chrzciciela (Łuk. 1,41);
- Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela (Łuk. 1,67);
- Piotr (Dz. Ap. 4,8)⁶;
- Paweł (Dz. Ap. 9,17; 13,9);
- uczniowie żydowskiego pochodzenia (Dz. Ap. 2,4; 4,31);
- uczniowie pogańskiego pochodzenia (Dz. Ap. 13,52).

⁶ W Biblii Warszawskiej nie zawsze te miejsca są oddane zgodnie z oryginałem, a pojęcie bycia pełnym Ducha lub wypełnionego Duchem stosowane są zamiennie. W Dz. Ap. 4,8 i 13,52 mowa jest w BW o byciu pełnym Ducha, natomiast w oryginale o wypełnieniu Duchem Świętym (przyp. tłum.).

Przykłady te przede wszystkim potwierdzają prawdę, że także wierzący, którzy nie należą do czasu łaski, mogli zostać wypełnieni Duchem Świętym (przykłady 1-3). Po drugie, przy wypełnieniu Duchem Świętym możemy mieć do czynienia z przeżyciem osobistym bądź społecznym. Kolektywne doświadczenie nie powinno być w żadnym razie mylone ze chrztem Duchem.

b) przykłady ludzi, którzy byli pełni Ducha Świętego:

- sam Pan Jezus jako doskonały człowiek (Łuk. 4,1);
- pierwsi diakoni zgromadzenia w Jerozolimie (Dz. Ap. 6,3);
- Szczepan (Dz. Ap. 6,5; 7,55);
- Barnaba (Dz. Ap. 11,24).

Skrupulatne porównanie przykładów z obu grup uświadomi nam, że bycie pełnym Ducha Świętego zdaje się wskazywać na trwały stan. Mamy w tym przypadku do czynienia z wierzącym, dla którego jest rzeczą oczywistą, że pozwala Duchowi Świętemu na stałe sprawowanie kontroli w Jego życiu. Bez wątpienia było tak w przypadku Pana Jezusa. Niemniej również inni doświadczyli tego. Nie musi to jednak oznaczać, że będzie tak zawsze (przykład 4).

Natomiast wypełnienie Duchem Świętym w większości przypadków powiązane jest z jakimś szczególnym zadaniem, służbą lub specyficzną działalnością, do których moc i działanie Ducha Świętego są niezbędne. Mogą być one krótko- lub długotrwałe (np. Jan Chrzciciel czy Paweł).

Warunki, które muszą zostać spełnione, aby być wypełnionym Duchem Świętym

Jeżeli zadamy sobie pytanie, jakie warunki należy spełnić, aby zostać wypełnionym Duchem Świętym, to zauważymy, że Słowo Boże nie udziela nam na nie konkretnej odpowiedzi. Nie ma katalogu, w którym moglibyśmy znaleźć wyszczególnioną listę cytatów, które bezpo-

średnio o tym mówią. Bóg szkicuje natomiast w swoim Słowie portrety ludzi, którzy w posłuszeństwie wiary oddawali się Panu i uznawali Jego autorytet nad sobą, tak że Duch mógł ich wypełnić. Przyglądając się ich życiu, uczymy się, czym jest wypełnienie Duchem Świętym i jak możemy je osiągnąć.

Zanim przyjrzymy się krótko tym przykładom, skierujmy naszą uwagę na dwa aspekty, które nie są warunkiem niezbędnym do zostania wypełnionym Duchem Świętym, nawet jeśli niektórzy czasem tak niesłusznie myślą.

1. Wypełnienie Duchem Świętym nie jest konsekwencją duchowej dojrzałości. Dojrzałość nie jest warunkiem, aby Duch mógł całkowicie przejąć nad nami kontrolę. Gdyby tak było, młody wierzący nie mógłby być wypełniony Duchem Świętym. Przytoczone uprzednio przykłady pokazują w wielu przypadkach raczej rzecz odwrotną. To wypełnienie Duchem Świętym powoduje duchową dojrzałość, ponieważ ta rodzi się przez duchowe doświadczenia, do których należy także wypełnienie Duchem Świętym. Z tego wynika, że nawet najmłodszy w wierze wierzący może być wypełniony Duchem, nawet jeśli wymaga to czasu i doświadczenia, aż dojrzałe duchowe cechy dorosłego męża w Chrystusie uwidocznia się w całej pełni w jego życiu.
2. W Nowym Testamencie na próżno szukalibyśmy wierzących, którzy po dniu Zielonych Świąt prosiliby Boga o to, by wypełnił ich Duchem Świętym. Nie znajdziemy także zalecenia, abyśmy mieli modlić się w ten sposób. W znanym fragmencie Dziejów Apostolskich (4,23-31) czytamy, że uczniowie wzniesli jednomyślnie głos swój do Boga z prośbą, aby podarował im śmiałość wiary; ale nie znajdziemy tam prośby o wypełnienie Duchem. Bóg zatem nie oczekuje od nas, abyśmy Go o to prosili. Wręcz przeciwnie, tego rodzaju prośba nie jest zgodna z objawioną w Nowym Testamencie prawdą.

Przytoczony powyżej przykład z Dziejów Apostolskich (4,23-31) pokazuje, jaki stan serc musimy mieć, abyśmy mogli zostać wypełnieni Duchem Świętym. Właśnie przez modlitwę tych pierwszych uczniów Bóg pozwala nam zajrzeć w ich serca i objawia cechy, które możemy uznać za konieczne do wypełnienia Duchem Świętym.

Po pierwsze, modlitwa uczniów zdradza, że byli zupełnie świadomi swojej słabości i bezradności. Nie spodziewali się niczego po sobie, lecz wszystkiego oczekiwali od Boga. Po drugie, uznali Boga jako Wszechmocnego (Stworzyciela), który ma w ich życiu sprawować rządy. Po trzecie, przyjęli Słowo Boże i byli gotowi odnieść je do swoich życiowych okoliczności. Po czwarte, uznali Pana Jezusa za centrum zamysłów Boga i Jego Słowa. Po piąte, ich modlitwa wypełniona była duchem miłości, oddania i zależności. Widzimy zatem uczniów, którzy opierali się na swoim Bogu i nie pokładali ufności w swojej rzekomej sile. To są warunki, które muszą być spełnione, aby wierzący mógł zostać wypełniony Duchem Świętym. Wypełnienie Duchem jest niemal automatycznym następstwem w przypadku każdego wierzącego, który przejawia taką postawę. O wierzących w 4. rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy: *A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże.*

Jedynie poprzez zupełne oddanie Bogu możemy zostać wypełnieni Duchem Świętym. Oddanie to wyraża się w codziennym życiu zależnością od Boga i poświęceniem się Jemu. Jeśli będziemy mieć o sobie wysokie mniemanie i w sobie szukać będziemy źródła mocy czy dobra, Duch nie będzie mógł nas wypełnić. Musimy być wolni od siebie samych. Szklankę napełnić wodą można tylko wtedy, gdy nie ma w niej nic innego. Jeśli jednak uprzednio nawkładamy do niej kamieni, możemy się starać z całych sił – szklanka nigdy nie wypełni się całkowicie wodą. Dlatego naszym nieustannym staraniem powinno być

usuwanie „kamieni” z naszego życia, abyśmy mogli całkowicie poddać się działaniu Ducha Bożego.

Następstwa życia wypełnionego Duchem Świętym

Chciałbym wymienić tutaj trzy spośród wielu konsekwencji, jakie pociąga za sobą wypełnienie Duchem Świętym:

1. Duchowa moc. Nietrudno zauważyć, że większość wypełnionych Duchem Świętym ludzi, o których czytamy w Nowym Testamencie, pojawia się na początku Dziejów Apostolskich. Jeżeli jeszcze raz przyjrzymy się wymienionym przykładom, zauważymy, że wierzący ci przejawiali szczególną moc w składaniu świadectwa dla Pana. Bez wątplenia ta nadzwyczajna siła, uwidaczniająca się w ich życiu, była efektem wypełnienia Duchem Świętym. Widoczne to jest w historii życia dwóch Bożych sług: Jana Chrzciciela i apostoła Pawła. O Janie Chrzcicielu anioł powiedział: *On to pójdzie przed nim w Duchu i mocy Eliaszowej* (Łuk. 1,17), a o Pawle czytamy zaraz po tym, jak Ananiasz zapowiedział, że zostanie wypełniony Duchem Świętym: *Lecz Saul coraz bardziej umacniał się* (Dz. Ap. 9,22). Dlaczego nasze świadectwo jest dzisiaj tak słabe? Jak to się dzieje, że (słusznie) użalamy się z powodu naszej bezsilności? Czy Duch Boży się zmienił? Z całą pewnością nie! Czy to nie my jesteśmy odpowiedzialni za ten stan rzeczy, bo nie pozwalamy, aby wypełnił nas Duch Święty (zamiast tego wypełnieni jesteśmy innymi rzeczami)? Duch Boży do dzisiaj ma tę samą moc co w pierwszych dniach chrześcijaństwa. Jeśli nie odczuwamy mocy, nie jest to Jego wina, lecz nasza.
2. Prowadzenie Ducha Świętego. Chrześcijanin wypełniony Duchem Świętym doświadcza Jego kierownictwa. W doskonałości oglądamy ten fakt w życiu Pana Jezusa, naszego wielkiego wzorca. On przez Ducha został zaprowadzony na pustynię.

W mocy Ducha powrócił także do Galilei. Mocą Ducha wypędzał demony (Łuk. 4,14; Mat. 12,28). Również w życiu wierzących w Dziejach Apostolskich czasami oglądamy wyraźne prowadzenie Ducha Świętego. W Dziejach (10,19) Duch przemawia do Piotra. W innym fragmencie tej księgi (13,2) Duch znowu przemawia, tym razem do braci ze zgromadzenia w Antiochii w sprawie wysłania Pawła i Barnaby w podróż misyjną. W kolejnym cytacie (Dz. Ap. 16,6) Duch nie pozwala Pawłowi i jego towarzyszom iść dalej. W rozdziale 21,11 ostrzega Pawła, by nie szedł do Jerozolimy. Przytoczone praktyczne przykłady z życia unaocniają nam prowadzenie Ducha.

Dzisiaj często mówimy o prowadzeniu Ducha Świętego. Niewątpliwie jest to bardzo ważne. Jednak ciekawe jest, że wyrażenie to występuje w Biblii tylko dwukrotnie; chociaż niewątpliwie znajdziemy w Bożym Słowie cały szereg praktycznych przykładów prowadzenia Ducha Bożego (czyt. Rzym. 8,14; Gal. 5,18). Pismo nie wzywa nas, abyśmy prosili o prowadzenie Ducha Świętego, chociaż z całą pewnością nie ma w tym nic niewłaściwego. Dlaczego tak jest? Ponieważ prowadzenie Ducha jest w zasadzie automatyczną konsekwencją wypełnienia Nim. Przy tym w żadnym razie nie ogranicza się do wspólnych zgromadzeń wierzących (gdzie przejawia się poprzez wybór braci usługujących Słowem, modlitwą czy pieśnią), lecz dotyczy całego naszego życia. Wszystkie decyzje, małe czy wielkie, są podejmowane pod kierownictwem Ducha Świętego, jeśli tylko jesteśmy Nim wypełnieni.

3. Wysławianie Boga i radość. Ludzie wypełnieni Duchem Świętym są szczęśliwi i często wyrażają ogarniającą ich radość. Już w przypadku rodziców Jana Chrzciciela widzimy, że radość była bezpośrednią konsekwencją wypełnienia Duchem Świętym (Łuk. 1,42.68). Również w 5. rozdziale Listu do Efezjan wezwanie do wypełnienia Duchem Świętym jest powiązane z wysławianiem

Pana i radością. Apostoł pisze: *...bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu*. Tu moglibyśmy postawić kolejne pytanie, dlaczego w naszym życiu tyle jest smutku i dlaczego nie uzewnętrzniamy radości, tak typowej dla dzieci Bożych. Czy powodem nie jest może fakt, że tak mało pozwalamy Duchowi Świętemu, aby nas wypełniał?

Wnioski:

Wyobraźmy sobie samochód zatankowany do pełna. Kierowca siada za kierownicą, uruchamia silnik i dodaje gazu. Jednak samochód nie rusza. Dlaczego? Kierowca zapomniał przekręcić kluczyk w stacyjce do odpowiedniej pozycji. Benzyna jest wprawdzie w baku, ale nie może napędzać silnika, ponieważ iskra układu zapłonowego nie zapaliła wtryskiwanego do silnika paliwa.

Czy wielu chrześcijan nie przypomina tego samochodu? Posługując się podanym obrazem, możemy powiedzieć, że zatankowali benzynę – Duch Święty mieszka w nich – a jednak nic się w ich życiu nie dzieje. Nie widać żadnego ruchu, działalności. Czy to wina Boga? Z całą pewnością nie. Bóg zadbał o wszystko, co potrzebne, aby mogli „ruszyć”. To naszą odpowiedzialnością jest, by pozwolić Duchowi Bożemu na wypełnienie naszego życia. Dlatego powinniśmy wreszcie „włączyć zapłon”, tzn. całkowicie otworzyć się na mieszkającego w nas Ducha Świętego, aby Jego moc mogła bez przeszkód działać w naszym życiu.

Zakłócanie działania Ducha Świętego

Bóg Duch Święty działa na ziemi poprzez ludzi. Z jednej strony wywiera wpływ na niewierzących, aby doprowadzić ich do pokuty; z drugiej zaś działa w wierzących, aby ich wypełniać i prowadzić. Niemniej jednak Duch Święty nie zmusza nikogo, by poddał się Jego działaniu. Bóg wyposażył człowieka w wolę. Każdy człowiek podejmuje osobistą decyzję (za którą zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ jego wola nie jest suwerenna – nad nim stoi Bóg, któremu winien jest posłuszeństwo), by pójść za Panem Jezusem lub by opowiedzieć się przeciwko Niemu. Człowiek może również świadomie opierać się działaniu Ducha Bożego. Dotyczy to zarówno niewierzących, jak i wierzących.

Opieranie się działaniu Ducha Świętego przez niewierzących

a) sprzeciwianie się Duchowi Świętemu

Niewierzący człowiek może opierać się działaniu Ducha Bożego, gdy nie daje się przekonać o swoim grzesznym stanie i odrzuca ofertę łaski ze strony świętego, sprawiedliwego i pełnego miłości Boga.

W przypuszczalnie najstarszej księdze Pisma Świętego, Księdze Hioba, znajdujemy godną uwagi wypowiedź Elihu: *Oto Bóg czyni to wszystko z człowiekiem dwa razy, trzy razy, aby wywieść jego duszę z grobu, oświecić światłem żyjących* (rozd. 33,29-30). Znając pouczenia Nowego Testamentu, wiemy, że w oświecaniu duszy każdego człowieka można rozpoznać obraz działalności Ducha Świętego (por. Łuk. 15,8). Bóg objawia się każdemu człowiekowi i czyni to przez swojego Ducha.

Człowiek, który odczuwa, że Bóg przemawia do niego, a świadomie ignoruje głos Boży, sprzeciwia się Duchowi Świętemu. Ten zarzut postawił Szczepan współczesnym mu „teologom”, kończąc tym samym swoją pełną mocy mowę, o której czytamy w 7. rozdziale Dziejów Apostolskich. Zwrócił się do nich w następujący sposób: *Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy!* (Dz. Ap. 7,51). Dzieła Boże w Starym Testamencie były potężne, a jeszcze większa moc Boża przejawiała się w czynach Pana Jezusa, gdy żył na ziemi. Duch Święty działał z mocą, jednak religijni przywódcy ludu izraelskiego sprzeciwiali się Jego działaniu. Świadomie odwracali się od Bożej mocy!

Do dzisiaj podobnie postępuje każdy niewierzący człowiek. Nikt nie może być neutralny wobec działania Ducha Świętego. Można pójść za Jego głosem i z wiarą przyjąć poselstwo Boże albo opierać się Jego działaniu i odrzucić tym samym Boga. W tej kwestii nie ma tzw. złotego środka. Jedynie niewierzący może sprzeciwiać się w ten sposób Duchowi Świętemu, ale tego rodzaju postępowanie jest tragiczne w skutkach.

b) bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu

Inną formę odrzucenia Ducha przez niewierzących przedstawił Pan Jezus. Do faryzeuszy powiedział: *Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo prze-*

ciw Duchowi nie będzie odpuszczone. A jeśli by ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale temu, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym (Mat. 12,31-32). Na pierwszy rzut oka wypowiedź ta może wydać się niezwykle surowa. Trudno jest pogodzić ją z innymi fragmentami Słowa Bożego, które tak pięknie przedstawiają łaskę Bożą. Jak zwykle w przypadku licznych pytań, które rodzą się u czytelnika podczas lektury Biblii, niezwykle ważne jest, aby rozważyć wypowiedzi Pana w szerszym kontekście. Po przeczytaniu fragmentu Ewangelii Mateusza (12,22-37) powinniśmy zrozumieć, na czym polega bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu i dlaczego grzech ten nie może zostać przebaczony.

W 12. rozdziale tejże Ewangelii przedstawiono Pana Jezusa, który uzdrowił ślepego i niemego człowieka, opętanego przez demona. Cud ten wywołał słuszne pytanie, czy Jezus nie jest synem Dawida, czyli obiecany Mesjaszem. Gdyby tak było, oznaczałoby to oczywiście, że ma prawo do tronu królewskiego. Myśl ta była nie w smak faryzeuszom, którzy postanowili w sprytny sposób wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji. W swojej nienawiści do Pana Jezusa posunęli się tak daleko, że stwierdzili, iż Jezus wypędza demony mocą księcia demonów, tj. samego szatana. Oczywiście, że tak nie było. Nikt z nas nie wątpi, że Pan Jezus wypędzał demony w mocy Bożej, co sam zresztą wyraźnie potwierdził (w. 28). Postępek faryzeuszy był zatem bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu: to, co Pan Jezus czynił przez Ducha Świętego, oni przypisywali bezpośredniej działalności szatana. Grzech ten był tak ciężki, że nie mógł zostać im przebaczony.

Czy możliwe jest, aby jeszcze dzisiaj bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu i tym samym popełnić grzech, który nie może być odpuszczony? Wielu ludzi – włącznie z dziećmi Bożymi – jest zaniepokojonych z tego powodu. Jestem przekonany, że możliwość popełnienia tego typu grzechu ogranicza się do czasu, w którym Pan Jezus żył na ziemi. Jedy-

nie w tamtym czasie było możliwe przypisanie mocy szatana działaniu Pana Jezusa. Znany wykładowca Pisma napisał na ten temat: „Jesteśmy przekonani, że grzech ten mógł zostać popełniony tylko w czasie, gdy Pan Jezus Chrystus żył na tej ziemi i rzeczywiście został popełniony przez bluźnierstwo faryzeuszy. Jest to grzech, który nie może zostać przebaczony w tym wieku ani w przyszłym” (A. C. Gaebelien).

Bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu nie powinniśmy mylić z *grzechem śmiertelnym*, o którym pisał apostoł Jan (1. Jana 5,16-17). Tam mowa jest o grzechu popełnionym przez brata, a zatem przez wierzącego. Może zdarzyć się, że Bóg ukarze śmiercią ciężki grzech popełniony przez jedno ze swoich dzieci. Kara dotyczy śmierci fizycznej, w żadnym razie nie polega jednak na odebraniu życia wiecznego. Sprawiedliwy Bóg może pozbawić wierzącego doczesnego życia – i za takim wierzącym nie powinniśmy nawet modlić się – ale nie ma to nic wspólnego z kwestią wiecznego zbawienia (czyt. 1. Kor. 11,29-32). Jedynie bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu ma nieodwołalne wieczne konsekwencje, tj. wyrok wiecznego potępienia.

Opieranie się działaniu Ducha Świętego przez wierzących

a) zasmucanie Ducha Świętego

Apostoł Paweł pisał do wierzących w Efezie: *A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia* (Efez. 4,30). Możliwe jest zatem, że jako wierzący przez nasze postępowanie zasmucimy Ducha Świętego. Z cytowanego wersetu, w którym wspomniane jest zapieczętowanie Duchem Świętym, wynika, że:

1. Mowa tu o tych, którzy są już zapieczętowani Duchem Świętym, a więc bez wątplenia o wierzących.
2. To, że dziecko Boże zasmuca Ducha Świętego, nie zmienia faktu, że jest ono zapieczętowane tym właśnie Duchem, a więc należy do Boga. Gdy mówimy o zapieczętowaniu, myślimy o naszym

stanowisku, podarowanym przez doskonałe dzieło Pana Jezusa. Stanowiska tego nikt i nic nie może nam odebrać. Gdy myślimy natomiast o zasmucaniu Ducha Świętego, to ma to związek z naszym *praktycznym postępowaniem*.

Podobnie jak w wielu innych fragmentach Słowa Bożego, również tutaj przedstawione zostało nie tylko błogosławieństwo, lecz także wynikająca z niego odpowiedzialność. Zostaliśmy zapieczętowani Duchem Świętym – to ogromny przywilej. Jednocześnie jesteśmy wzywani, by nie zasmucać Ducha – to nasza codzienna odpowiedzialność. Chociaż przez złe postępowanie nie stracimy Ducha, który, jak zapewnia sam Pan Jezus, pozostaje przy nas na wieki (Jana 14,16), to jednak możemy Go zasmucić.

W jaki sposób możemy zasmucić Ducha Świętego? Z pewnością przez jawne grzechy, które niestety i w naszym życiu mają miejsce. Każdy grzech w życiu dziecka Bożego oznacza nie tylko przerwanie społeczności z Ojcem, ale również zasmucenie Ducha Świętego. Słowo Boże nieprzypadkowo nazywa Go *świętym* Duchem Bożym, który może zostać zasmucony przez wszystko, co jest sprzeczne ze świętością Bożą.

Jednak nie tylko oczywiste grzechy w życiu wierzącego są powodem zasmucenia Bożego Ducha. Prawdę tę chciałbym zilustrować za pomocą przykładu z życia codziennego. Wyobraź sobie, że zaprosił Cię przyjaciel. Pełen radości wyjmuje album, aby pokazać Ci zdjęcia bliskich znajomych, którzy pracują na polu misyjnym w Afryce. Zafascynowany opowiada o ich przeżyciach, opisuje przedmioty i ludzi na zdjęciach, podczas gdy Ty, nie reagując na jego słowa, patrzysz znudzony za okno. Gdy Twój przyjaciel to zauważy, po jakiejś chwili zawiedziony zamyka album, myśląc: „Jego to w ogóle nie obchodzi. Nie ma sensu mu o tym opowiadać...”.

Sytuacja ta pomaga nam zrozumieć, jak możemy zasmucić Ducha Świętego przez nasze niekoniecznie „grzeszne” w naszej ocenie postę-

powanie. Duch Święty jest na ziemi po to, aby kierować nasze serca na piękność i znakomitość Pana Jezusa. Nieustannie składa świadectwo o Tym, który jest radością Ojca. Jeśli nie okazujemy zainteresowania Jego zabiegami i pochłonięci jesteśmy innymi rzeczami, zasmucony Duch zaprzestanie starań. Niemożliwe jest, aby chrześcijanin, którego zainteresowanie skupia się na rzeczach tego świata, został wypełniony przez Ducha wspaniałością Pana. Jeżeli przez naszą obojętność zasmucimy mieszkającego w nas Ducha Świętego, to również pozostałe Jego starania zostaną przez nas odrzucone: Jego prowadzenie oraz pouczanie nas w prawdzie Słowa Bożego. Nawet jeżeli Duch dalej będzie w nas mieszkał, to nie będzie już miał swobody do wykonywania w nas swojego dzieła.

b) gaszenie Ducha Bożego

Czytamy o tym w 1. Liście do Tesaloniczan (5,19): *Ducha nie gasicie*. Napomnienie to apostoł Paweł skierował do wierzących. Słowo Boże posługuje się różnymi obrazami, za pomocą których próbuje przybliżyć nam działanie Ducha Świętego. Tutaj mamy do czynienia z symbolem ognia, którego mamy nie gasić. Użyty w greckim przekazie czasownik, przetłumaczony jako *gasić*, oznacza także *przytłumić*. We wszystkich fragmentach Nowego Testamentu słowo to odnosi się do ognia, zarówno w dosłownym sensie (por. np. Mat. 12,20; Hebr. 11,34), jak też w znaczeniu przenośnym (por. np. Mar. 9,48; Efez. 6,16). Powyższy werset ma uświadomić, że nam wierzącym grozi niebezpieczeństwo ograniczenia, przytłumienia lub całkowitego zgaszenia Ducha Bożego w nas.

Wygaszenie Ducha może mieć miejsce w osobistym życiu, ale równie dobrze może dotyczyć działalności Ducha Bożego podczas wspólnych zejsć wierzących. W osobistym życiu dziecka Bożego jest ono konsekwencją ciągłego zasmucania Ducha. Wierzący, który notorycznie to czyni, znajduje się w stanie, który uniemożliwia Duchowi

działanie w jego życiu. Nie pozwala Mu na prowadzenie, korygowanie i kierowanie wzroku na niebiańskie błogosławieństwa, zwłaszcza zaś na Pana i Jego chwałę. Prowadzi życie w taki sposób, jakby Duch Święty wcale w nim nie mieszkał. Jego życie zewnętrznie przypomina życie człowieka niewierzącego.

Możemy jednak wnioskować, że gaszenie Ducha przede wszystkim odnosi się do zgromadzeń wierzących. *Po pierwsze*, kolejny werset ostrzega nas przed lekceważeniem proroctw. Zgodnie z 12. i 14. rozdziałem 1. Listu do Koryntian prorokowanie jest owocem działania Ducha Bożego w czasie wspólnych zgromadzeń. Nieliczenie się z proroctwami jest zatem równoznaczne z lekceważeniem Tego, który jest ich źródłem, czyli Ducha Świętego⁷. Gdy zatem gasimy Ducha i nie

⁷ Istnieje bardzo poważne niebezpieczeństwo, że „słowo proroctwa” (lub po prostu „proroctwo”, „słowo prorocze”, „prorokowanie”) będzie rozumiane całkowicie inaczej niż ma to miejsce we wspomnianych 12. i 14. rozdziale 1. Listu do Koryntian.

W coraz bardziej oderwanym od gruntu Słowa Bożego dzisiejszym chrześcijaństwie – zawstydzająco nietrzeźwym i pełnym pogoni za doświadczaniem zjawisk nadprzyrodzonych oraz namacalnych przejawów duchowego działania – „proroctwom”, w aktualnym znaczeniu tego słowa, nadaje się bezpośredni charakter wróżbiarski, rozumiejąc pod tym pojęciem wyswietlanie i oznajmianie rzeczy ukrytych i szczegółów przyszłości, często z precyzją daleką od sposobu wypowiedzania się samego Słowa Bożego. Musimy w tym miejscu dobrze zdać sobie sprawę, że chrześcijaństwo na przestrzeni wieków nie uchroniło się niestety przed wpływami zwykłego ludzkiego oszustwa (por. Efez. 4,14; Kol. 2,8 oraz 2. Piotra 2,1-3), a także obcych mu duchowych mocy i prądów, w tym opartych na społeczności z demonami spirytyzmu i wróżbiarskiego (wieszczego) jasnowidzenia. Przykłady zdemaskowanych początkowo prób takich wpływów znajdujemy w Dziejach Apostolskich (8,9-23 – Szymon Czarnoksiężnik) lub (16,16-17 – dziewczyna przemawiająca w mocy ducha wieszczego).

Czym więc jest prorokowanie dziś i czy w ogóle jeszcze istnieje? Z całą pewnością tak. Jest ono przekazywaniem słowa „zasłyszanego” od Boga do ludzi, za pośrednictwem wybranych przez Niego i głęboko oddanych Mu sług, którzy przemawiają pod ścisłą kontrolą i w mocy Ducha Świętego. Takie prorokowanie charakteryzuje się zawsze tym, że używani w ten sposób słudzy Boży trzymają się ściśle objawionego i spisane Słowa Bożego (Biblii) z jednej strony, nic do niego nie dodając ani z niego nie ujmując. Z drugiej zaś strony odnoszą to Słowo z charakterystycznym mu autorytetem, głębią i szczegółami ściśle do potrzeb słuchaczy – odbiorców proroctwa – w taki sposób, aby

pozwalamy, aby działał swobodnie i używał podczas spotkań zboru wybranych braci ku zbudowaniu, znajdujemy się o krok od tego, aby Nim całkowicie wzgardzić.

Po drugie, ogień właściwie zawsze zgaszony zostaje przez czynniki zewnętrzne. Dlatego wydaje się, że Paweł chce przekazać, abyśmy nie gasili działania Ducha *w innych*. Gdzie niebezpieczeństwo to jest tak realne jak nie właśnie w trakcie wspólnych spotkań, podczas których powinno być miejsce na sprawowanie darów Ducha? Duch pragnie przejąć prowadzenie spotkań Kościoła. W swojej służbie używa tego, kogo chce. Gaszenie Ducha oznacza tutaj zastąpienie Jego prowadzenia przez prowadzenie człowieka i ludzki porządek nabożeństw.

W praktyce jesteśmy skłonni do popadania w dwie skrajności. Albo zbyt mocno podkreślamy to, co mistyczne i stajemy się „nietrzeźwi” (co nie jest zgodne z prowadzeniem Ducha), albo ulegamy racjonalnemu formalizmowi (co również nie pochodzi od Ducha). Wszelkie ludzkie prowadzenie (czy oficjalne czy też nieoficjalne) sprzeciwia się prowadzeniu Ducha Świętego i niesie ze sobą poważne ryzyko zgaszenia Ducha. Dlatego powinniśmy poddać swoje postępowanie krytycznej ocenie i zastanowić się, czy przypadkiem nie grozi nam jedno albo drugie niebezpieczeństwo. Boże myśli pozostają wciąż te same: *Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególne, jak chce* (1. Kor. 12,11). Gaszenie Ducha to niezwykle poważna sprawa, której nie powinniśmy w żadnym razie bagatelizować. Natomiast

dać im Boże wskazania, napomnienia, przestrogi i pocieszenie – wszystko ku intensywnemu zbudowaniu w wierze, wzmocnieniu ich posłuszeństwa i oddania dla Pana. Kierowanie tymi praktycznymi odniesieniami Słowa Bożego do życia i bieżącej sytuacji wiary jest w rękę samego Boga i co do zasady spoczywa poza zasięgiem wzroku (wglądu, postrzegania) prorokującego. To dlatego tak rozumiane prorokowanie – choć jako działanie Boże w danym momencie częstokroć niekonieczne uświadomione wyraźnie przez samego proroka – posiada szczególną skuteczność dla pogłębiania życia wiary jego odbiorców i jest wyróżnione przez apostoła wśród innych darów duchowych (por. 1. Kor. 14,1).

oddanie Duchowi należnego miejsca do działania niesie ze sobą wielkie błogosławieństwo.

Celem naszego życia powinno być postępowanie zgodne z Duchem na co dzień oraz oddawanie Mu miejsca do działania podczas naszych wspólnych spotkań jako wierzących miejscowego zgromadzenia. Powinniśmy za wszelką cenę zabiegać o to, by Go nie zasmucać i nie gasić. Postępowanie według Ducha to czynienie użytku z Jego mocy. Takie życie uwielbia Pana, uszczęśliwia nas i przynosi radość w Duchu Świętym (Rzym. 14,17).

Duch Święty mieszka w Zgromadzeniu (Kościele) Bożym

Nowy Testament pokazuje z jednej strony prawdę, że Duch Święty przebywa w każdym wierzącym z osobna (1. Kor. 6,19), z drugiej zaś uczy, że Duch mieszka w zbiorowości odkupionych, czyli w Kościele jako całości (1. Kor. 3,16). Obie myśli zaznaczone zostały już w relacji o zstąpieniu Ducha Świętego na ziemię (Dz. Ap. 2). Czytamy tam, że Duch Boży – w obrazie języków jakby z ognia – usiadł na *każdym wierzącym z osobna* (w. 3). Poprzedni werset natomiast informuje, że gwałtowny szum wiatru napełnił *cały dom* (w. 2-3). Pierwsza rzecz ilustruje aspekt osobisty, druga – społeczny. Chciejmy teraz zająć się bliżej prawdą o tym, że Duch Boży mieszka w Zgromadzeniu.

Co rozumiemy przez wyrażenie **Zgromadzenie Boże**?

Greckie słowo *ecclesia*, oddane w większości polskich tłumaczeń jako Kościół, oznacza dosłownie *wywołani* i wskazuje na charakter tego duchowego tworu, jakim jest Kościół Boży, stanowiący społeczność „wywołanych” ze świata zbawionych ludzi. Inne tłumaczenia mówią o Zborze. Najprecyzyjniejszym oddaniem tego słowa jest *Zgromadzenie*, ale nie jest to najważniejsze, jakim określeniem będziemy

się posługiwać, o ile będziemy właściwie rozumieć sens. *Wywołani* to ludzie, których Bóg powołuje i wyprowadza z tego świata oraz łączy ze swoim Synem. Również w Starym Testamencie Bóg mówił czasami o wierzących jako o swoich dzieciach. Wtedy brakowało jednak między nimi jednoczącej więzi. Dlatego o Panu Jezusie czytamy, że miał zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże (Jana 11,52). Zatem Zgromadzenie Boże składa się z wywołanych ludzi, którzy połączeni są z Panem Jezusem i – co za tym idzie – również między sobą. Nowy Testament pokazuje nam różne aspekty tego Zgromadzenia:

- Kościół jako społeczność wszystkich wierzących od dnia Pięćdziesiątnicy do przyjścia Pana Jezusa (np. Efez. 1,22; 5,25).
- Kościół w globalnym aspekcie jako suma wszystkich wierzących, którzy w danym czasie żyją na ziemi (np. Dz. Ap. 20,28).
- Kościół w lokalnym aspekcie jako społeczność wierzących w konkretnym miejscu (np. 1. Kor. 1,2). Miejscowe zbory według myśli Bożych nie są niezależne od siebie, lecz każdy z nich stanowi reprezentację jednego Kościoła Bożego na ziemi.

Aby pogłębić nasze rozumienie prawdy o Zgromadzeniu, Bóg posługuje się różnymi obrazami. Przedstawiają one każdy aspekt prawdy z osobna, ponieważ jako ludzie nie jesteśmy w stanie pojąć za jednym razem całej pełni myśli Bożych odnośnie Zgromadzenia. Najbardziej znane obrazy to:

- *Dom*: Bóg chce uświadomić nam, że Kościół jest Jego miejscem zamieszkania.
- *Oblubienica*: Bóg pokazuje, jak nierozzerwalnie zostaliśmy powiązani z Panem Jezusem. W tym przypadku główną myślą jest miłość.
- *Ciało*: ten obraz mówi o jedności. Wszyscy wierzący, którzy należą do Kościoła, powiązani są z Panem Jezusem oraz ze sobą nawzajem.

- *Świecznik*: za pomocą tego obrazu Bóg opisuje nasze zadanie na ziemi. Mamy roztaczać Boże światło. Nadrzędną myślą pokazaną tutaj jest *świadectwo*.

W kontekście tego tematu można zadać sobie pytanie, jaki jest związek Ducha Świętego z Kościołem. Duch Boży występuje w Słowie Bożym w powiązaniu z każdym z tych obrazów.

a) Duch Święty a dom Boży

Listy Nowego Testamentu przedstawiają dom Boży z dwóch różnych perspektyw:

1. Dom Boży jest budowlą rozbudowywaną aż do przyjścia Pana po Kościół. Wtedy też – wraz z wmurowaniem ostatniego kamienia (wierzącego) – zostanie ukończona. Fundamentem tej budowli jest sam Pan (Mat. 16,18; 1. Kor. 3,11). 1. List Piotra (2,4-6) przedstawia Boga jako budowniczego. W 1. Liście do Koryntian (3,10-13) podkreślono odpowiedzialność człowieka. Gdy Bóg tworzy, używa jedynie żywych kamieni. Gdy człowiek jest budującym, używa również nietrwałego materiału.
2. Dom Boży jest budowlą, która dzisiaj jest już kompletna i stanowi mieszkanie Boże. O tym mówi apostoł Paweł w Liście do Efezjan (2,22), gdy stwierdza, że jako wierzący jesteśmy *mieszkaniami Bożym w Duchu*.

Zatem Bóg mieszka w tymże domu przez Ducha Świętego. Dom musi wykazywać pewne cechy, których wymaga Bóg, a Duch Święty zabiega o nie. Trzy z nich to:

- a) **świętość**: Już w Starym Testamencie przedstawiono zasadę: *Ozdobą domu twego, Panie, jest świętość po wsze czasy* (Ps. 93,5). Nawet jeśli werset ten odnosił się przede wszystkim do ziemskiego domu Bożego (tj. świątyni w Jerozolimie), to z całą pewnością zasada ta dotyczy również duchowego domu Bożego, o którym

mowa w Nowym Testamencie. Dom Boży jest świętym przybytkiem (Efez. 2,21). Bóg nigdy nie może mieć społeczności z czymś, co nie odpowiada kryteriom Jego świętości. Widoczne jest to wyraźnie w życiu Jakuba. Gdy Bóg wezwał go, by udał się do Betelu i zbudował tam ołtarz, Jakub czuł, że nie może uczynić tego ze względu na bożki, które znajdowały się w jego domu. Dlatego nakazał swojej rodzinie usunąć obce bożki, oczyścić się i zmienić swoje szaty (1. Mojż. 35,1-5). Betel oznacza „dom Boży”. Godne uwagi jest to, że już w 1. Księdze Mojżeszowej myśl o świętości została powiązana z domem Bożym.

Nie dziwi nas chyba, że to właśnie Duch *Święty* zabiega, abyśmy nasze życie wiedli w świętości. Zostaliśmy *wybrani przez poświęcenie Ducha* oraz *wybrani ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca* (1. Piotra 1,2; 2. Tes. 2,13). Co do ofiarowanego nam stanowiska, już dzisiaj jesteśmy świętymi i wiernymi, ale Duch Boży działa w nas niestrudzenie, aby również nasze praktyczne życie zbliżało się do doskonałej świętości Bożej.

b) **zależność**: Również i tę cechę znajdujemy już w Starym Testamencie. W Księdze Izajasza (56,7) czytamy: *Mój dom będzie zwany domem modlitwy dla wszystkich ludów*. Sam Pan Jezus zacytował niegdyś te słowa (Mar. 11,17). W modlitwie wyrażamy naszą zależność od Boga. Samowola nie ma prawa bytu w domu Bożym. A kto wzbudza w nas to poczucie zależności? Dwukrotnie czytamy w Piśmie o modlitwie w Duchu (Efez. 6,18; Judy 20). Tak więc Duch Święty chce uzdolnić nas do tej zależności, abyśmy nie działali z własnej siły, lecz we wszystkim czekali na Boga.

c) **służba Boża**: To chyba najbardziej charakterystyczna cecha domu Bożego. Już w Starym Testamencie zarówno przybytek na pustyni, jak i świątynia były miejscami służby Bożej. To dlatego Piotr mówi, że jako kamienie żywe mamy budować się *w dom*

duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa (1. Piotra 2,5). Jako święci kapłani służymy Bogu w świątyni, oddajemy Panu cześć i uwielbiamy Go. Zachwyceni Panem Jezusem, opowiadamy Ojcu o wspaniałości i chwale Jego Syna, przystępując do Niego z dziękczynieniem i w uwielbieniu.

Gdy Pan Jezus był na ziemi, tłumaczył grzesznej kobiecie, że Ojciec szuka czcicieli (Jana 4,23). Bóg nie zmusza nikogo do uwielbienia, lecz szuka szczerych serc, które dobrowolnie chciałyby przyjąć Jego wielki dar. Co więcej, Bogu nie jest wcale obojętne, w jaki sposób oddajemy Mu cześć. Pan Jezus powiedział: *Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie* (Jana 4,24). To jest właściwa droga. Tutaj po raz kolejny widzimy Ducha Świętego, który prowadzi nasze serca *ku* uwielbieniu oraz *w* uwielbieniu. Tak jest zawsze, gdy osobiście zblizamy się do Pana w uwielbieniu, ale zwłaszcza wtedy, gdy czynimy to wspólnie.

Chciałbym zaznaczyć, że co prawda modlimy się w Duchu i w Nim oddajemy Bogu cześć, ale Duch nie stanowi nigdy ani przedmiotu naszego uwielbienia, ani też nie jest adresatem naszych modlitw. W żadnym fragmencie Nowego Testamentu nie ma wzmianki o tym, aby wierzący modlili się do Ducha Świętego. Z modlitwami zwracamy się albo do Boga Ojca, albo też do Pana Jezusa i możemy z radością czynić to w Duchu i przez Ducha. Nie lekceważmy tej różnicy.

b) Duch Święty a oblubienica Chrystusa

Zgromadzenie stanowi dla Pana Jezusa nieocenioną wartość. To ono jest ową piękną perłą, o której czytamy w Ewangelii Mateusza (13,45-46,) za którą nasz Pan wszystko oddał. List do Efezjan (5,25) uświadamia nam, że za swój Kościół Pan Jezus nie tylko oddał wszystko, co miał, ale również siebie samego: *Chrystus umiłował Kościół*

i wydał zań samego siebie. Nerozerwalna więź miłości łączy Chrystusa z Jego Zgromadzeniem.

W Księdze Objawienia Zgromadzenie zostało przedstawione zarówno jako *oblubienica*, jak też jako *małżonka Baranka*. Apostoł Jan usłyszał głos: *Chodź, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka* (rozd. 21,9). Niewątpliwie oba te obrazy są ściśle ze sobą powiązane, a jednak nie jest to wcale przypadek, że raz mowa o oblubienicy, a raz o żonie. Wzajemną relację narzeczonych charakteryzuje świeżość uczucia. Natomiast nadrzędną cechą relacji męża z żoną jest głębia i stałość ich miłości. W relacji łączącej Chrystusa z Jego Kościołem oba te aspekty mają swoje trwałe miejsce.

Chrystus miłuje Kościół. Tęskni za chwilą, kiedy będzie miał go przy sobie w chwale. A jaka jest odpowiedź Jego oblubienicy? Znajdujemy ją pod koniec Księgi Objawienia: *A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota* (Obj. 22,17). Mieszkający w Zgromadzeniu Duch Święty zabiega o to, aby nasze serca odwzajemniały uczucia do Pana Jezusa i abyśmy na Niego niecierpliwie czekali. Jego obietnica brzmi: *Przyjdę wkrótce!* Natomiast zainspirowana przez Ducha Świętego reakcja wierzących ujawnia się w słowie: *Przyjdź!* Czas Jego przyjścia możemy pozostawić Jemu. Niemniej jednak każdy z nas winien zadać sobie pytanie, czy naprawdę codziennie czeka na Jego przyjście i czy miłuje chwilę Jego objawienia się w chwale.

Sugestywny obraz służby Ducha znajdujemy w 24. rozdziale 1. Księgi Mojżeszowej. Abraham wysłał sługę do domu swego ojca, aby poszukał żony dla jego syna Izaaka. Bóg wzbudził w sercu Rebeki gotowość do udania się ze sługą w daleką drogę na spotkanie Izaaka. O czym Rebeka i sługa rozmawiali w czasie tej długiej podróży? Nie wątpię, że sługa dołożył wszelkich starań, aby jak najpiękniej przedstawić Rebecę zalety młodego pana, by w sercu dziewczyny wzbudzić pra-

gnienie, aby do niego należeć. Gdy pod koniec podróży z dala ujrzała mężczyznę idącego w ich kierunku, od razu odgadła, że to Izaak.

Postawa sługi zapowiada obraz służby Ducha Świętego. On przebywa teraz z nami, aby przygotować nas na wspaniałą chwilę, kiedy to po raz pierwszy ujrzymy naszego umiłowanego Oblubieńca twarzą w twarz. Wspaniałość i piękno Pana zapisuje w naszych sercach, aby były ku Niemu serdeczną miłością. O Izaaku i Rebecie czytamy: *A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochotał ją* (1. Mojż. 24,67). Tak też będzie z nami – owa więź miłości będzie na wieki łączyć nas z naszym niebiańskim Oblubieńcem: więź, która już dzisiaj zostaje zapoczątkowana przez starania Ducha Świętego.

Czytając uważnie zacytowany uprzednio werset z Księgi Objawienia (22,17), zauważamy, że tęskne wołanie Oblubienicy wywiera wpływ na innych.

1. *A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!:* Są tacy, którzy słyszą wołanie, ale dotąd nie czekali z utęsknieniem na Jego przyjście. To wierzący, którzy przez nasze gorliwe oczekiwanie mogą zostać zachęceni, by również czekać na Pana i żyć z Nim w bliższej relacji niż dotychczas.
2. *A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota:* Są również tacy, którzy dotychczas nie mieli żadnej relacji z Panem Jezusem. Zanim będą mogli zawołać: *Przyjdź!*, muszą sami przyjść do Niego, aby zaspokoili pragnienie ich duszy. Czy myśl o rychłym przyjściu naszego Pana nie każe nam starać się jeszcze intensywniej o niewierzących ludzi, aby zostali zbawieni przed Jego przyjściem i nie poszli na wieczne zatracenie?

Tak więc Duch Święty wzbudza w nas wierzących, oblubienicy Pana, uczucie miłości do naszego Oblubieńca oraz szczere zainteresowanie i troskę o innych – wierzących oraz ludzi zgubionych.

c) Duch Święty a ciało Chrystusowe

Gdy czytamy o Kościele jako o ciele Chrystusowym, możemy wiedzieć, że posługując się tym obrazem, Bóg chce w szczególny sposób uświadomić nam jedność Kościoła. Jako dzieci Boże mamy nie tylko osobistą relację z naszym Panem i Zbawicielem, ale również jesteśmy złączeni ze sobą nawzajem.

List do Efezjan podkreśla tę myśl. W rozdziale 1,22-23 czytamy o związku Głowy z ciałem: *I wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia.* W rozdziale 2,15-16 mowa o wzajemnej relacji wierzących. Przedstawiono tu dwie grupy wierzących – posiadających żydowskie korzenie oraz wywodzących się z pogaństwa. Czytamy: *...aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch (Żydzi i pogaanie) JEDNEGO nowego człowieka i pojednać obydwóch z Bogiem w JEDNYM ciele przez krzyż.*

Podstawa jedności zakotwiczona jest zatem w dziele Pana na krzyżu. Jeżeli zadalibyśmy sobie pytanie, kiedy ta jedność rzeczywiście powstała, to odpowiedź znajdziemy w 1. Liście do Koryntian (12,13): została stworzona przez Ducha Świętego. To o Nim przecież czytamy: *Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.* Tutaj opisano zatem chrzest Duchem Świętym, na temat którego istnieje niestety wiele fałszywych poglądów.

Chrzest Duchem Świętym

Co Bóg mówi o tym w swoim Słowie? Jego pouczenia są klarowne i jednoznaczne.

Po pierwsze, z 1. Listu do Koryntian (12,13) wynika, że chrzest Duchem Świętym nie jest *osobistym* błogosławieństwem, lecz *społecznym*. Stwierdzenie to jest kluczowe dla właściwego zrozumienia tema-

tu i pozwala wyeliminować wiele nieporozumień w tej kwestii. Przez jednego Ducha *my wszyscy* zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało. To nie pojedynczy wierzący zostaje ochrzczony Duchem Świętym, lecz *my wszyscy*. To, że Duch Boży zamieszkuje także w każdym wierzącym z osobna, jest oczywiście prawdą, ale moment, w którym narodzony na nowo człowiek otrzymuje Ducha Świętego, w żadnym fragmencie Pisma nie jest nazwany chrztem.

Po drugie, warto zauważyć, że w Nowym Testamencie siedmiokrotnie jest mowa o chrzcie Duchem. We wszystkich czterech ewangeljach czytamy o zapowiedzi Jana Chrzciciela, który wskazał, że Pan Jezus przyjdzie, aby chrzcić Duchem Świętym (Mat. 3,11; Mar. 1,8; Łuk. 3,16; Jana 1,33). W tych wersetach chrzest Duchem przedstawiony jest z perspektywy Jana Chrzciciela jako przyszłe wydarzenie. W Dziejach Apostolskich (1,5) Pan zapowiada, że będzie ono mieć miejsce w najbliższym czasie. W Dziejach Apostolskich (11,16) Piotr wspomina pamiętny dzień chrztu Duchem Świętym, a w 1. Liście do Koryntian (12,13) znajdujemy wyjaśnienie tego zdarzenia.

To wystarczy, abyśmy mogli rozpoznać, że chrzest Duchem Świętym jest najwidoczniej *jednorazowym wydarzeniem*. W zgodzie z tym stwierdzeniem pozostaje fakt, że użyty w 1. Liście do Koryntian (12,13) czasownik występuje w czasie przeszłym, wyrażającym zamknięty proces. Chrzest Duchem Świętym jest czymś jednorazowym i nie powtarza się wielokrotnie. Nie ulega wątpliwości, że miał miejsce w dzień Zielonych Świąt, kiedy Duch Święty zstąpił na ziemię (Dz. Ap. 2). Zielone Świąta słusznie są nazywane dniami narodzin Kościoła. Właśnie wtedy zostało utworzone jedno ciało, które istnieje po dziś dzień. Duch Święty jest *jednoczącą mocą i spoiwem* Zgromadzenia Bożego. Tym, co nas łączy, nie jest chrzest wodą, wyznanie wiary czy cokolwiek innego, lecz Duch Święty.

Gdy dzisiaj ktoś z wiarą przyjmuje Jezusa, otrzymuje równocześnie Ducha Świętego, który zamieszkuje w nim od tego momentu.

Jednocześnie staje się członkiem Kościoła Boga żywego. To przyłączenie jednak w żadnym miejscu nie zostało nazwane chrztem. Dzieje Apostolskie mówią w takich przypadkach, że ktoś otrzymał Ducha lub że Duch Boży spadł na kogoś, ale nigdzie nie pojawia się określenie, że ktoś został nim ochrzczony (por. rozdz. 2,38; 8,15-16; 10,44; 19,2.6). Jasne jest natomiast, że tylko ten, kto posiada Ducha Świętego, może należeć do jednego ciała, Zgromadzenia Bożego. Dlatego 1. List do Koryntian (12,13) dodaje: ...*zostaliśmy napojeni jednym Duchem*. W słowach tych możemy dostrzec wskazówkę, że Duchem Bożym zostanie obdarowany każdy wierzący.

Przyjrzyjmy się jeszcze dokładniej wyrażeniu „chrzest Duchem Świętym”. Niektórzy chrześcijanie twierdzą, że to Duch chrzci. Z tego błędnego założenia wynika cały szereg niewłaściwych wykładni. W rzeczywistości jednak jest tak, jak bardzo wyraźnie pokazują nam to ewangelie, że to Pan Jezus jest tym, który chrzci. W przypadku różnych chrztów, o których mówi Nowy Testament (np. chrzest chrześcijański, chrzest Jana Chrzciciela) pojawiają się zawsze cztery stałe elementy. Tak więc mamy osobę chrzczoną, osobę chrzczącą, element, podmiot czy rzecz, w którą zostaje się „ochrzczonym” i powód chrztu. W odniesieniu do chrztu Duchem Świętym wygląda to tak:

1. Chrzącym jest niewątpliwie Chrystus: *Ten chrzci Duchem Świętym* (Jana 1,33).
2. Tymi, którzy zostali ochrzczeni, byli wierzący zgromadzeni w jednym domu (Dz. Ap. 2). W dzień Zielonych Świąt zostało utworzone ciało, do którego zostaje przyłączony każdy, kto nawraca się do Pana Jezusa.
3. Elementem lub podmiotem, w który zostaje się „ochrzczonym”, jest Duch Święty. Wyrażenie „chrzcić Duchem Świętym” można by przetłumaczyć także jako „chrzcić w Ducha Świętego”.
4. Powodem, dla którego odbył się chrzest, był Boży zamysł stworzenia poprzez ten akt Kościoła Bożego.

Po piąte, zadajmy sobie jeszcze pytanie, dlaczego w trzech rozdziałach Ewangelii Mateusza i Łukasza chrzest Duchem Świętym został bezpośrednio powiązany z chrztem ogniem, podczas gdy w innych miejscach nie ma o tym mowy. Jan Chrzciciel wspomina tutaj dwa wydarzenia, nie mówiąc jednak, że będą one miały miejsce w zupełnie innym czasie. Podobną myśl znajdujemy w Ewangelii Jana (5,28-29) w powiązaniu ze zmartwychwstaniem⁸. Ogień jest w Słowie Bożym zawsze znakiem sądu. Chrzest ogniem wskazuje na nadchodzący sąd, który odbędzie się w powiązaniu z drugim przyjściem Pana na ziemię. Wtedy Chrystus zbierze bezbożnych i wrzuci ich jak plewę w ogień. Pewien ceniony wykładowca Pisma komentuje te wydarzenia w następujący sposób: „Tak więc Jan Chrzciciel przedstawia dwie istotne cechy pierwszego i drugiego przyjścia Chrystusa w jednym zdaniu. To, co wydarzy się w międzyczasie, zakryte było przed jego oczami. Nigdzie w Piśmie nie znajdziemy żadnego potwierdzenia, że to, co stało się w dzień Zielonych Świąt, można by nazwać chrztem ogniem. Ten pamiętny dzień nie miał nic wspólnego z sądem, lecz był raczej wylaniem łaski Bożej” (R. Brockhaus).

Zachowanie jedności Ducha

Jedność wszystkich dzieci Bożych jest niepodważalnym faktem, a jednocześnie prawdą, którą można dostrzec jedynie wzrokiem wiary. W praktyce niestety często jej zaprzeczamy. Nasze niewłaściwe postępowanie nie przyczynia się jednak do tego, że Bóg przestaje postrzegać swoje Zgromadzenie (Kościół) jako „jedno ciało”. *Jedno jest ciało* (BG,

⁸ W Ewangelii Jana 5 Pan mówi o zmartwychwstaniu sprawiedliwych i niesprawiedliwych tak, jakby miały one miejsce w jeden dzień, tu nazwany *dniem ostatecznym*, chociaż z innych miejsc Pisma wiemy, że zmartwychwstanie wierzących oraz zmartwychwstanie niewierzących to dwa zupełnie odrębne wydarzenia, oddzielone od siebie w czasie o ponad tysiąc lat (por. 1. Tes. 4,16-17; Obj. 20,4-5.11-15; przyp. tłum.).

Efez. 4,4) – to niezaprzeczalny fakt, który nigdy nie ulegnie zmianie. Przy stole Pańskim możemy dawać praktyczny wyraz naszej jedności. Chleb jest znakiem wspólnoty wszystkich dzieci Bożych żyjących na ziemi: *Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba* (1. Kor. 10,16-17). To wielki przywilej należeć do tego ciała.

Jednak Boże błogosławieństwo wiąże się zawsze z pewną odpowiedzialnością. Tak jest również w tym przypadku. To niezwykle, że Duch Boży tworzy więź jednoczącą wszystkie dzieci Boże. W Liście do Efezjan (4,1.3) czytamy o odpowiedzialności, jaka się z tym wiąże: *Napominam was tedy ja, więzien w Panu, abyscie postępowali, jak przystoi na powołanie wasze (...), starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju*. Zwróćmy uwagę, że nie ma tu mowy o jedności ciała. Jedność ta istnieje zawsze i dlatego w tym sensie nie musi też być zachowywana, ponieważ nie da się jej zniszczyć. Bóg postrzega wierzących jako jedno ciało, połączone nierozdzielnie z Głową w niebie. Co się tyczy natomiast praktycznej strony, jedność ta zostaje przedstawiona jako *jedność Ducha*.

Nie jest to *jedność naszych duchów*. Nie chodzi tutaj o to, że powinniśmy być jednomyślni w tej czy innej sprawie albo też posiadać wspólne wyznanie wiary. Inne fragmenty Pisma mówią co prawda o tym, że mamy być jednomyślni i przejawiać usposobienie, które było w Chrystusie Jezusie (Fil. 4,2; 2,5), ale nie o tym tu mowa. W 4. rozdziale Listu do Efezjan apostoł Paweł mówi o jedności, którą Duch Święty stworzył w dzień Zielonych Świąt i która obejmuje wszystkie członki ciała.

To Duch utworzył jedność, a nasza odpowiedzialność polega na jej zachowywaniu, czyli praktycznym urzeczywistnianiu. Jedność, która jest dziełem Ducha, nie może zostać zniszczona. Istnieje po dzień dzień, tylko warto zadać sobie pytanie, czy urzeczywistniamy ją również praktycznie, czy może postępujemy tak, jakby wcale nie istniała.

Jak można zachować jedność w dobie podziałów i rozczłonkowania w ludzie Bożym? Czy w czasach pomieszania i dezorientacji istnieje w ogóle możliwość, aby ją urzeczywistniać i dawać jej praktyczny wyraz? Bóg zawsze wskaże nam drogę, którą możemy pewnie podążać, jeśli szczerze pytamy o Jego wolę. Nie wzywałby nas do zachowania jedności Ducha, jeśli nie byłoby to możliwe.

Pewien chrześcijanin ujął to tak: „Czy istnieje jakakolwiek inna słuszna droga jak nie ta, aby w posłuszeństwie wobec Słowa Bożego i ku chwale naszej uwielbionej Głowy zerwać więzi z wszystkimi ludzimi „ciałami” i po prostu jako członki jednego ciała Chrystusa – a nie tej czy innej denominacji – pod kierownictwem Ducha Świętego wyrażać jedność Kościoła tam, gdzie zgodnie ze Słowem Bożym jest to tylko możliwe: przy stole Pana (1. Kor. 10,15-22)? Jeżeli gdzieś są choćby dwaj lub trzej, którzy gromadzą się w ten sposób, to zachowują jedność Ducha w spójni pokoju i w danym miejscu reprezentują jedno globalne ciało Chrystusa” (H.L. Heijkoop). Zachowanie jedności wierzących tożsame jest z uznawaniem wszystkich dzieci Bożych za członki tego ciała przy jednoczesnej rezygnacji z jakiegokolwiek innego (ludzkiego) członkostwa. Również i dziś można postępować zgodnie z Bożą wolą i zasadami Słowa Bożego.

d) Duch Święty a świecznik

W Księdze Objawienia sporo miejsca poświęcono odpowiedzialności Kościoła. W księdze tej nie chodzi głównie o Zgromadzenie Boże zgodne z zamysłem Boga i jego błogosławieństwa, lecz o odpowiedzialność. Widzimy to przede wszystkim w rozdziałach drugim i trzecim, gdzie przedstawionych zostało siedem miejscowych zborów, do których Duch Boży zwraca się ze szczególnym poselstwem. Te siedem zborów zobrazowano jako świeczniki. Czytamy wyraźnie: *Siedem świeczników, to siedem zborów* (Obj.1,20).

Świecznik winien roztaczać światło. Tak więc odpowiedzialnością Zgromadzenia jest szerzenie Bożego światła na ziemi. Wierzący zostają wezwani osobiście, aby świecić jako światło (por. Mat. 5,14; Fil. 2,15), co jest także naszym wspólnym zadaniem. Sam Pan Jezus przechadza się wśród siedmiu złotych świeczników (czyli w miejscowych zborach), aby sprawdzić, czy sprostały powierzonej im odpowiedzialności. Z tychże rozdziałów dowiadujemy się, że mimo usilnych starań i ostrzeżeń Ducha Bożego zgromadzenia zawiodły.

Siedmiokrotne powtórzenie słów: *Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów* ma niezwykłą moc. Godne uwagi jest, że w poszczególnych poselstwach skierowanych do konkretnych zborów Duch zwraca się równocześnie do wszystkich. Ich przesłanie jest ważne i aktualne. Listy te, napisane wraz z pierwszymi symptomami upadku zborów, dzisiaj mają dla nas tym większe znaczenie.

Wyjaśnienie poszczególnych poselstw wykraczałoby znacznie poza ramy naszych rozważań. Chciałbym, abyśmy ograniczyli się do kluczowej wypowiedzi zawartej w każdym z listów i zastanowili się, co Duch ma nam do przekazania. Pięć wypowiedzi ma charakter napomnienia, dwie stanowią zachętę.

a) napomnienia:

- Pan zarzuca zborowi w Efezie, że porzucił swoją pierwszą, najlepszą miłość. Czy Duch nie pyta również nas, do kogo należą nasze serca? Do świata, do nas samych czy do Pana?
- Zbór w Pergamie zostaje ostrzeżony przed fałszywymi i obcymi naukami. Sedno tych nauk nie stanowi osoba Pana Jezusa. Duch ostrzega również nas przed wszelkimi koncepcjami, które nie przybliżają nas do Jezusa.
- Wielkie niebezpieczeństwo w Tiatyrze stanowiło bałwochwalstwo i duchowe wszeteczeństwo. Również nas Duch Święty przestrzega

przez relacjami, których Pan nie pochwała i które mogą stać się dla nas pułapką.

- Zbór w Sardes stwarzał pozory życia, podczas gdy w rzeczywistości był martwy. Duch Boży chce zwrócić także naszą uwagę na niebezpieczeństwo formalizmu. Martwe formy są zwykłą obłudą, a tym samym obrzydliwością dla Pana.
- Chłód, obojętność i tolerancja wobec zła to cechy charakteryzujące zbór w Laodycei. Jak bardzo rzeczy te zagrażają również nam!

b) zachęty:

- Wierzący ze zboru w Smyrnie doświadczali cierpień i prześladowań. Pan pokrzepia ich, przypominając, że zna okoliczności ich życia. Nawet jeśli nie jesteśmy prześladowani, to Duch Boży zawsze chce zachować w naszej świadomości myśl o obecności Pana.
- Duch Boży pokrzepia wierzących z Filadelfii, przypominając im o źródłach pomocy, jakie mają w Panu. Jednocześnie przywołuje na pamięć Jego bliskie przyjście. Także my czekamy na powrót Pana, a tu na ziemi możemy oczekiwać od Niego wszystkiego, co najlepsze.

Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do zborów. Tylko wtedy, gdy to czynimy, jesteśmy w stanie sprostać jako miejscowy zbór powierzonymu nam zadaniu, jakim jest roztaczanie Bożego światła wokół nas.

Duch Święty działa w Zgromadzeniu (Kościele) Bożym

Duch Święty nie tylko *mieszka* w Kościele, lecz także *działa* w nim. Wywyższony Pan podarował swojemu Kościołowi dary (Efez. 4,10-14), którymi Duch Święty posługuje się ku zbudowaniu i duchowemu wzrostowi jego poszczególnych członków.

Te starania Ducha Świętego zostały szczegółowo przedstawione w rozdziałach 12-14 1. Listu do Koryntian. W tym kontekście myślimy głównie o Jego działaniu podczas naszych wspólnych zgromadzeń, ale nie powinniśmy ograniczać roli Ducha Świętego tylko do spotkań zboru. Zwłaszcza w 12. rozdziale 1. Listu do Koryntian wielokrotnie mowa jest o Duchu, a Jego działalność wykracza znacznie poza ramy zeńskich wierzących. Obejmuje również działanie w życiu pojedynczych wierzących tworzących Kościół Boży (*gdy się jako zbór schodzicie*; 1. Kor. 11,18). Oba aspekty powinniśmy uwzględnić w trakcie dalszych rozważań.

W 2. Liście do Tymoteusza (1,7) apostoł Paweł przypomina, że Bóg nie dał nam ducha bojaźni, lecz mocy, miłości i powściągliwości (lub zdrowego rozsądku). Nawet jeśli werset ten nie traktuje bezpośrednio o Duchu Świętym, lecz o duchowym usposobieniu wierzącego,

to jednak nie ulega wątpliwości, że jest ono owocem działania Bożego Ducha. Dlatego też uważam, że przytoczony werset stanowi trafną ilustrację rozdziałów 12-14 z 1. Listu do Koryntian i chciałbym posłużyć się nim jako mottem do zawartych tu pouczeń. W rozdziale 12. Objawia się szczególnie *moc*, w 13. *miłość*, zaś w 14. *powściągliwość*.

Duch mocy (1. Kor. 12)

Rozdział ten zawiera kilka bardzo ważnych wskazówek odnośnie działania Ducha w Zgromadzeniu (Kościele):

1. *Różne pobudki*. Różne motywy mogą przyświecać tym, którzy zabierają głos podczas spotkań wspólnoty (w. 1-3). Sam fakt, że ktoś mówi o czymś, co sprawia „duchowe” wrażenie, nie oznacza jeszcze wcale, że jest kierowany przez Ducha Świętego. W przypadku Koryntian sprawy zaszły tak daleko, że ich wypowiedzi były częściowo inspirowane wpływem demonów, chociaż oni sami nie zdawali sobie z tego sprawy. Podobne niebezpieczeństwo istnieje do dzisiaj, zwłaszcza w kręgach silnie charyzmatycznych. Są jednak jeszcze inne nieboże źródła działania. Dla przykładu nasze ciało, czyli stara natura, może pobudzić nas do zachowania sprawiającego wrażenie, jakby pochodziło od Ducha. Dlatego powinniśmy zadać sobie szczerze pytanie: kto kieruje naszymi duchowymi poczynaniami wszelkiego rodzaju? Kto motywuje nas do działania?
2. *Różne dary łaski*. Duch Święty chce, abyśmy rozpoznali dar łaski, jaki otrzymaliśmy od Pana. Wersety 4-6 mówią o Duchu, o Panu i o Bogu. *Duch* pomaga nam zidentyfikować otrzymany dar łaski, którego używamy w zależności od *Pana*, natomiast *Bóg* jest tym, który daje owoc. Wersety 7-11 uczą nas, że:
 - a) Duch chce działać w każdym z nas. Dary łaski nie są zarezerwowane dla pojedynczych braci. Każdy członek ciała Chrystusowego, a zatem każdy wierzący, ma zadanie do wykonania. Nie bez powo-

du wersety 7. i 11. mówią, że dary zostały dane *każdemu*. Chodzi zatem o mnie i o Ciebie. Nikt nie został pominięty: siostra czy brat, młody czy stary – wszyscy mamy zadania do wypełnienia.

b) Rozniecone przez Ducha dary są bardzo różne. Unaocznia nam to przytoczony w dalszym fragmencie rozdziału obraz ludzkiego ciała. Chociaż ciało stanowi zdumiewającą jedność, funkcjonuje tylko dzięki równie zadziwiającej różnorodności – niezliczone członki odpowiedzialne są za wszelkiego rodzaju zadania. Tak samo jest w Kościele, w którym istnieje niezwykła różnorodność w jedności. Potrzebujemy rozmaitych darów – jeden nie może poradzić sobie bez drugiego. Dlatego też dary nie działają przeciwko sobie, lecz współpracują dla wzajemnego dobra. Mają jeden cel: wzrost i zbudowanie ciała.

Praktyczne pytanie, które nasuwa się w tym kontekście: Czy wszyscy znamy zadania powierzone nam przez Pana, przy których wykonywaniu Duch chce nam pomóc?

3. *Sila do wykonywania darów.* Duch Święty nie tylko pomaga rozpoznać powierzone nam zadania, lecz udziela również mocy, której potrzebujemy, abyśmy w konkretnej sytuacji mogli skorzystać z udzielonego nam daru i odpowiednio działać. Werset 7. mówi o „objawieniu Ducha” (BG). Duch pokazuje nam, kiedy, jak i co mamy uczynić. Nawet najlepszy dar na nic się nie zda, jeśli nie będzie używany. Duch rozdziela również, jak chce (w. 11). Używamy naszego daru czy sprzeciwiamy się woli Ducha Bożego?
4. *Ku pożytkowi.* Używanie daru otrzymanego przez Ducha zawsze wiąże się z pożytkiem dla innych. Duch nigdy nie pozwala, abyśmy używali darów dla własnych korzyści i wywyższenia samych siebie, lecz zawsze ma na uwadze dobro innych. Werset 7. mówi wyraźnie: *A każdemu bywa dane objawienie Ducha ku pożytkowi.* Pożytkiem jest wszystko, co:

- przybliża nas do Pana i przemienia w Jego obraz;
- pozwala nam lepiej służyć Panu;
- uczy nas czekać na Niego z większym utęsknieniem.

W rozdziale 14. myśli te zostają pogłębione. Tam mowa jest o tym, że wszystko, co czynimy, powinno służyć wzajemnemu zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu (w. 3).

Duch miłości (1. Kor. 13)

Nawet jeśli Duch Święty niewymieniony jest bezpośrednio w tym rozdziale, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to jedynie On może zrodzić w naszych sercach miłość, o której tu mowa. Czytamy o *drodze jeszcze doskonalszej* (1. Kor.12,31), którą apostoł chciał wskazać Koryntianom. Droga ta została opisana w rozdziale 13. Oba rozdziały są zatem ściśle ze sobą powiązane. Podczas gdy w rozdziale poprzednim chodzi o *moc*, w której wykonujemy powierzone nam zadania, tu przedstawiono *najwyższą motywację* do używania darów. W służbie dla Pana mogą przyświecać nam różne motywy, ale najwyższym jest bezsprzecznie miłość. Gdy jej brak w naszym sercu, daremny jest nasz trud. Pan jest naszym doskonałym przykładem. Rozpoznamy Go w obrazie hebrajskiego niewolnika, który mówi: *Miłuję mojego pana, moją żonę i moje dzieci* (2. Mojż. 21,5). To może być dla nas bodźcem, abyśmy motywowani szczerą miłością pracowali dla Niego pod bezpośrednim kierownictwem Ducha Świętego.

Duch powściągliwości (1. Kor. 14)

Miłość nie czyni nas bezmyślnymi i nierozważnymi, lecz uczy powściągliwej rozwagi, kształtuje zdrowe zmysły i usposobienie. 14. rozdział wskazuje, że opanowanie przejawia się zwłaszcza w czasie naszych zborowych spotkań.

Zadajmy sobie pytanie, dlaczego Duch Święty nie pojawia się ani razu akurat w tym rozdziale. Czy nie potrzebujemy Jego prowadzenia właśnie wtedy, gdy zgromadzamy się jako wierzący, aby łamać chleb, modlić się i słuchać Słowa Bożego? Czy nie mówimy, często słusznie, o konieczności prowadzenia przez Ducha Świętego podczas wspólnych spotkań? Niewątpliwie potrzebujemy działania Ducha Świętego i Jego kierownictwa, gdy gromadzimy się w imieniu Pana. Nie powinniśmy jednak nigdy błędnie myśleć, że prowadzenie Ducha Świętego ogranicza się tylko do tych kilku godzin w tygodniu.

Gdy schodzimy się „jako zbor”, prowadzenie Ducha Świętego jest niezwykle cenne, ale gdybyśmy poddawali się Mu tylko wtedy, byłoby to niewłaściwe i niebiblijne. Wręcz przeciwnie – gdy w naszym codziennym życiu nie podporządkowujemy się kierownictwu Ducha Bożego, jakże moglibyśmy być w stanie uczynić to w czasie zgromadzeń? Nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy prowadzeniem Ducha Świętego w zborze i w naszym codziennym życiu. Na co dzień winniśmy być wyczuleni na głos Bożego Ducha. Duch Święty jest suwerenny w swoim działaniu w naszym codziennym życiu i również podczas zgromadzeń. Jego suwerenność dotyczy:

- sposobu działania: Duch rozdziela, *jak* chce (1. Kor. 12,11);
- osób, którymi się posługuje: Duch używa, *kogo* chce (Dz. Ap. 13,2; 20,28);
- czasu działania: Duch działa, *kiedy* zechce (Dz. Ap. 16,6-10);
- treści: Duch daje *konkretne zlecenia* (Dz. Ap. 11,12; 1. Kor. 12,8-11).

Jeżeli przeczytamy 14. rozdział 1. Listu do Koryntian w kontekście (porównanie – 1. Kor. 12,7), uświadomimy sobie, że działanie Ducha Świętego dotyczy z całą pewnością również treści rozdziału 14. Każde objawienie Ducha ma służyć pożytkowi wierzących, a o tym właśnie mowa w omawianym rozdziale.

Chciałbym, abyśmy zajęli się sprawami, które są szczególnie ważne i aktualne dla nas. Zawarte w analizowanym rozdziale pouczenia dotyczą głoszenia Słowa, ale można je odnieść również do innych spotkań zborowych.

1. *Prorokowanie*. Wszystko, co wypowiedane jest podczas zgromadzeń, ma służyć zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu (w. 3). Przede wszystkim ważny jest duchowy wzrost słuchaczy (por. Efez. 4,11-13). Cel ten zostaje osiągnięty przez *prorokowanie*, czyli mówienie z bezpośredniej obecności Bożej. Prorokowanie w 1. Liście do Tesaloniczan (5,20) zostaje bezpośrednio powiązane z Duchem Świętym, bo jakże mielibyśmy mówić z obecności Bożej, gdyby Duch nami nie kierował! Jeśli proroctwo ma być naprawdę kierowane przez Ducha Świętego, musimy uwzględnić wiele ważnych czynników:

- Żaden brat nie powinien iść na zgromadzenie w celu głoszenia Słowa Bożego z powziętym uprzednio zamiarem, że dzisiaj powie to czy tamto. Oczywiście że Duch może posłużyć się jedynie tym, co dany brat wie, czego się nauczył, ale zakłócamy Jego prowadzenie, gdy uprzednio dokładnie wiemy, co chcemy powiedzieć.
- Każdy brat, który otrzymał od Pana dar, powinien przejawiać gotowość, by pozwolić się użyć przez Pana.
- Pomiędzy wypowiedziami powinny być przerwy, aby Duch mógł użyć, kogo sam uzna za słuszne.
- Wszyscy wierzący (włącznie z siostrami) modlą się o to, aby Duch mógł swobodnie działać.

2. *Ku pożytkowi innych*. Głoszone Słowo powinno służyć pożytkowi innych, a nie własnemu zyskowi. Wspólne spotkania nie powinny nigdy być traktowane jako możliwość zaprezentowania swojego krasomówczego talentu, jak to niestety zdarzało się w przypadku

Koryntian. Żaden brat nie powinien dążyć do chwaleń się darem danym przez Boga, lecz raczej używać go dla pożytku innych. Inaczej mija się to z celem. Duch Boży zawsze dąży do uwielbienia Pana, a nie sługi.

3. *Wolność Ducha.* Jeżeli wszystkie wypowiedane słowa mają przynosić pożytek, to Duch musi mieć swobodę działania, aby zaspokoić wszystkie potrzeby. Nie możemy wykluczać określonych tematów czy kwestii podjętych w nauczaniu, w przeciwnym razie – służba stanie się jednostronna i niepełna. Konieczna jest również troska o potrzeby wszystkich obecnych – dzieci, starszych, niewierzących, przygnębionych i zrezygnowanych.
4. *Zrozumiałość wypowiedzi.* Każdy brat, którego Pan używa w czasie zgromadzeń, powinien wyrażać się w zrozumiały sposób. To dotyczy:
 - akustyki: na co zda się nawet najlepszy wykład Słowa i duchowa modlitwa, jeżeli nie są zrozumiałe?! Dlatego tak ważne jest, aby mówić głośno i wyraźnie artykułować słowa.
 - treści: wszystko, co jest mówione, powinno być zrozumiałe także pod względem treści. Ważne jest, aby uwzględnić możliwości percepcji słuchaczy.

W 8. rozdziale Księgi Nehemiasza czytamy o mężach, którzy chcieli przybliżyć ludowi Bożemu przepisy zakonu Pańskiego: *I czytali z księgi Zakonu ustęp za ustępem, od razu je wyjaśniając, tak że rozumiano to, co było czytane.* Myśl ta powinna towarzyszyć nam również podczas spotkań zborowych.

5. *Z rozumem.* Działanie Ducha nie oznacza wcale, że nie mamy logicznie myśleć (por. w. 19.32). Żaden brat nie może się usprawiedliwiać wymówką, że Duch kazał mu coś powiedzieć czy uczynić, podczas gdy obecni wierzący mają zupełnie inne wrażenie. Może to dotyczyć zupełnie praktycznych rzeczy. Dla przykładu:

- jeden brat podaje ciągle jedną lub dwie pieśni (swoje ulubione) albo czyta te same fragmenty Słowa Bożego;
- jeden brat dziękuje w każdym tygodniu za chleb lub usługuje Słowem (a we wspólnocie są jeszcze inni bracia);
- jeden brat co chwilę zabiera głos i nie dopuszcza innych do słowa.

Podczas wspólnych zgromadzeń możemy i powinniśmy kierować się również zdrowym rozsądkiem. Nie musimy pytać nieustannie, czy Duch nami kieruje, czy nie. Jest to tak jak z czynnością oddychania. Z reguły wcale nie zauważamy, że oddychamy. Tak też Duch kieruje nami prawie „automatycznie”, o ile podstawowe warunki są spełnione i nie dopuszczamy do głosu naszej starej natury. Niemniej dobrze jest, jeśli każdy brat, zanim zabierze głos, odczeka chwilę i zapyta Pana:

- Czy powinienem się odezwać?
- Mam zrobić to teraz?
- Mam przekazać właśnie to?

6. *Gotowość wszystkich braci, by zabrać głos z pożytkiem dla innych.* Oprócz szczególnych posług, do których potrzebny jest otrzymany od Pana dar, podczas zgromadzeń Duch Boży chce używać każdego brata. Aby podać pieśń, pomodlić się czy przeczytać fragment Słowa Bożego nie potrzebujemy szczególnego daru, lecz raczej gotowości, by pozwolić się użyć. Na wszystkich obecnych braciach spoczywa odpowiedzialność. Ci, którzy notorycznie milczą, powinni zadać sobie pytanie, czy nie sprzeciwiają się działaniu Ducha. Ci, którzy regularnie się udzielają, powinni zastanowić się, czy to może z ich powodu inni w ogóle nie otwierają ust. Może przerwy między wypowiedziami są za krótkie. Może młodszy bracia obawiają się krytycznych uwag ze strony starszych. Powinniśmy pomagać sobie nawzajem i zachęcać się do służby.

Podsumowując nasze rozważania, możemy powiedzieć, że Bóg nie reguluje wszystkich szczegółów dotyczących naszych spotkań zborowych. Daje wytyczne, ale ostatecznie Duch Święty ma wolność, aby pokierować nami w dowolny sposób. Dwie niezienne zasady Boże opisano pod koniec omawianego rozdziału w wersetach 33. i 40.:

- *Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju;*
- *Wszystko niech się odbywa godnie i w porządku.*

Możemy pozostawić Duchowi Bożemu wolność, by działał, jak chce, poruszając się w wyznaczonych powyżej ramach. Zgodnie ze swoją suwerenną wolą powinien prowadzić nas w naszym codziennym życiu, jak też w życiu zborowym. On czyni wszystko dla naszego pożytku i błogosławieństwa.

Rozdział 11

Duch Święty w życiu Pana Jezusa

Z Nowego Testamentu wynika, że Duch Boży mieszka i działa zarówno w pojedynczych wierzących, jak i w Kościele Bożym. Najwspanialsze mieszkanie odnalazł jednak w jedynym doskonałym Człowieku, Panu Jezusie. Warto zająć się tym tematem.

Zrodzony przez Ducha Świętego

Wcielenie odwiecznego Syna Bożego pozostaje niewytłumaczalnym wydarzeniem. To cud, który powinien zawsze wzbudzać w naszych sercach uwielbienie. Nigdy nie będziemy w stanie zgłębić w pełni tajemnicy tego wydarzenia, że Bóg w Panu Jezusie stał się człowiekiem. Ojciec posłał Syna, *który się narodził z niewiasty* (Gal. 4,4). To dowód Jego stuprocentowego człowieczeństwa. W tym sensie Jezus Chrystus był nawet „bardziej” człowiekiem niż sam Adam, gdyż pierwszy człowiek się nie narodził, lecz został stworzony z prochu ziemi. Mimo to Bóg troszczy się, abyśmy nie zapomnieli, Kto Go zrodził. To nie Józef był Jego ojcem, Pan Jezus był zrodzony z Boga. Jeszcze przed Jego narodzinami anioł zapowiedział Marii to wzniosłe wydarzenie: *Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się naro-*

dzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym (Łuk. 2,35-36). Józef usłyszał we śnie podobne słowa: *Nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego* (Mat. 1,20).

Na początku ewangelii, które przedstawiają Pana Jezusa jako Syna Człowieczego (lub Chrystusa Bożego), podkreślony zostaje fakt, że został zrodzony przez Ducha Świętego. Jest odwiecznym Synem Bożym, również jako człowiek. Już w Psalmie 2. Bóg zapowiada, że Jego Pomazaniec, Chrystus, zostanie zrodzony przez Niego: *Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem* (Ps. 2,7).

Dlatego też jedynie Pan Jezus mógł od momentu swoich narodzin zostać nazwany Świętym. Był jedynym człowiekiem bez grzechu, ponieważ został zrodzony z Ducha Świętego. Stary i Nowy Testament potwierdzają absolutną czystość i bezgrzeszność Jezusa – źródło zupełnej radości Boga Ojca.

Już ofiara z pokarmów stanowi trafną ilustrację powiązania Ducha Świętego z czystością Pana Jezusa (żyjącego na ziemi w ludzkiej naturze). Ofiara składała się z przedniej mąki, oliwy oraz kadzidła. Mąka przednia symbolizuje czystość i bezgrzeszność Człowieka z nieba. Zgodnie z przepisami ofiara z pokarmów musiała być złożona z *przedniej* mąki pozbawionej kwasu. Kwas jest w Słowie Bożym zawsze obrazem zła (czyt. 1. Kor. 5,6-8). W życiu Pana zło nie było obecne. Oliwa jest w wielu fragmentach Biblii symbolem Ducha Świętego (czyt. Zach. 4,1-6). Mąka przednia musiała zostać zmieszana z oliwą, co przypomina, że Pan Jezus jako człowiek został zrodzony z Ducha Świętego. Kadzidło wskazuje na poświęcenie i oddanie tego doskonałego człowieka oraz upodobanie, jakie Ojciec miał w Nim w każdym czasie.

Namaszczony Duchem Świętym

Starotestamentowe ofiary z pokarmów były nie tylko mieszane z oliwą, lecz również polewane lub namaszczone oliwą (np. 3. Mojż. 2,4). To przypomina, że Pan Jezus był nie tylko *zrodzony* przez Ducha Świętego, lecz również został *namaszczony* Duchem. W Starym Testamencie wierzący wiedzieli, że Bóg ma swego „Pomazańca” i czekali na Niego (widzimy to np. w modlitwie Anny, w której mowa jest o rogu Pomazańca Bożego; por. Ps. 2,2). Izajasz wielokrotnie prorokował o słudze Bożym i wskazywał, że Duch Pański będzie na Nim spoczywał:

I wyrośnie różdżka z pnia Isajego, a pęd z jego korzeni wyda owoc. I spocznie na nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana; Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, aby nadał narodom prawo; Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie (Izaj. 11,1-2; 42,1; 61,1).

W synagodze w Nazarecie Pan Jezus odniósł to proroctwo do siebie samego (Łuk. 4,18). Nie ulega zatem wątpliwości, że nikt inny jak tylko On jest Pomazańcem Bożym, o którym mowa w Starym Testamencie. Apostoł Piotr potwierdził tę prawdę, gdy w domu setnika Korneliusza wypowiedział słowa:

...o Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim (Dz. Ap. 10,38).

W Starym Testamencie namaszczenie miało charakter poświęcenia do wykonywania danej służby. Tak więc z namaszczeniem spotykamy się w przypadku kapłanów (2. Mojż. 29), królów i proroków

(np. Dawid w 1. Sam. 16,13; Elizeusz w 1. Król. 19,16). Ludzie zawsze okazywali się zawodni i nie było takiego, który w swej służbie sprostałby powierzonej mu odpowiedzialności. Jedynie Pan Jezus był doskonały. On był prawdziwym sługą, namaszczonym przez Boga. Namaszczenie miało miejsce zaraz po chrzcie udzielonym Mu przez Jana w Jordanie. Wszystkie cztery ewangelie relacjonują to wydarzenie, które miało miejsce przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezusa (Mat. 3,16; Mar. 1,10; Łuk. 3,22; Jana 1,32). Niebo otworzyło się i Duch w postaci gołębiczy zstąpił na Bożego Syna i spoczął na Nim.

W przeciwieństwie do nas Pan Jezus jako człowiek otrzymał Ducha Świętego, ponieważ był godzien, aby Go otrzymać. My natomiast znaleźliśmy się w posiadaniu Ducha Bożego, ponieważ zostaliśmy uczynieni godnymi. Ta różnica jest bardzo ważna. W chwili, gdy Jezus Chrystus utożsamiał się przez chrzest z pokutującą częścią ludu izraelskiego, Bóg wyróżnił Go spośród przyjmujących chrzest – Duch spoczął na Nim i tylko na Nim. Zaraz potem dał się słyszeć głos Ojca:

Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem (Mat. 3,17).

Ojciec nie mógł pozwolić, aby Jego umiłowany Syn został postawiony na równi z grzesznikami.

Na Jezusa Duch zstąpił w postaci gołębiczy. Było to potwierdzenie Jego czystości jako człowieka, ponieważ gołębicą jest w Biblii m.in. symbolem czystości⁹. Gdy w dzień Zielonych Świąt Duch Święty został wylany na wierzących, nie zstąpił w tej postaci. Zamiast tego czytamy: *Ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich* (Dz. Ap. 2,3). Języki jakby z ognia przypominają o tym, że w nas wciąż jest coś, co Duch Święty musi osądzać¹⁰ –

⁹ Zwróć uwagę na pierwszą wzmiankę o gołębiczy w Biblii, w 1. Mojż. 8,8-9 (przyp. aut.).

¹⁰ Ogień jest w Biblii znanym symbolem sądu (przyp tłum.).

mianowicie ciało, nasza stara, grzeszna natura. W swojej bezgrzeszności Pan Jezus był jedynym człowiekiem, w którym Duch Święty mógł trwale przebywać, zanim zostało dokonane dzieło przebłagania. Inaczej jest z nami: dopiero gdy krew Zbawiciela oczyściła nas od wszelkiego grzechu, Duch Święty mógł w nas zamieszkać. Tak więc Pan Jezus jest przed nami jako niezrównany i niepowtarzalny – Pomazaniec Boży.

Kierowany Duchem Świętym

To prawda, że Duch Boży mieszkał w Panu Jezusie, ale to jeszcze nie koniec. Jezus Chrystus jak nikt inny kroczył w energii Ducha. We wszystkich szczegółach swojego życia był kierowany Duchem Świętym, który działał w Nim w Bożej mocy. Ewangelia Łukasza pokazuje nam doskonałego człowieka, który był *pełen Ducha* i *w mocy Ducha* podążał wyznaczoną Mu drogą (Łuk. 4,1.14). Ewangelia Marka pokazuje doskonałego sługę: *I zaraz powiódł go Duch na pustynię* (Mar. 1,12). Całe życie Pana było przesiąknięte energią Ducha. On sam powiedział: *A jeśli Ja wyganiam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże* (Mat. 12,28). On niczego nie czynił od siebie, lecz żył w nieustannej zależności od swojego Ojca. Jan Chrzciciel powiedział o Nim: *Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary* (Jana 3,34). W mocy Ducha Pan Jezus wykonywał powierzone Mu zadania całkowicie oraz natychmiast, bez zwłoki. Te dwie cechy wyróżniały Jego służbę. Tu Pan jako człowiek może być naszym wzniosłym przykładem. Również my posiadamy Ducha, który mieszka w nas (Efez. 5,18). Moc Ducha powinna nas ogarniać i być jedyną siłą napędową w służbie dla Boga.

Z Duchem Świętym spotykamy się nie tylko w życiu Pana Jezusa. List do Hebrajczyków (9,14) mówi, że *On przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu*. Na krzyżu Golgoty oddanie

i poświęcenie Pana sięgnęły szczytu. Tam ofiarował siebie Bogu i uczynił to przez Ducha. Również w zmartwychwstaniu naszego Pana widzimy działanie Ducha Świętego:

Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu (1. Piotra 3,18).

List do Rzymian (1,4) mówi, że *według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie.*

Z Dziejów Apostolskich (1,2) dowiadujemy się, że Pan Jezus posiadał Ducha Świętego również po swoim zmartwychwstaniu. Czytamy, że jako zmartwychwstały *udzielił przez Ducha Świętego poleceń apostołom.* Fakt, że Pan Jezus przeszedł przez śmierć i zmartwychwstał, nie zmienił tego, że Duch Święty był w Nim. Również po dokonaniu dzieła pojednania na krzyżu Golgoty i zmartwychwstaniu nasz Pan nie czynił nic niezależnie od Boga, lecz przez działającego w Nim Ducha.

Podsumujmy krótko to, czego mogliśmy nauczyć się o działaniu Ducha Świętego w całym życiu Pana Jezusa. Jako człowiek Jezus Chrystus został zrodzony przez Ducha Bożego. Bóg namaścił Go Duchem Świętym, zanim rozpoczął swoją służbę na ziemi. Moc Ducha przejawiała się bezustannie w czasie Jego ziemskiej drogi, którą kroczył w zależności od Boga. Pod koniec tejże drogi ofiarował siebie samego Bogu na krzyżu przez wiecznego Ducha. Słowo Boże pokazuje, że Duch Święty mieszkał w Nim i działał również po Jego zmartwychwstaniu. Tak więc odwieczny Syn Boży przez całą wieczność pozostaje Człowiekiem, w którym Bóg Ojciec ma całkowite upodobanie.

